

Gazeta Gdańska

Plątek, 19 czerwca 1936 - Nr. 139

10 stron - rok XLVI

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA** — **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY** — **DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY** — **DZIEŃ KOCIEWSKI** — **DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY** — **GAZETA MORSKA ILUSTROWANA** — **DZIEŃ CHEŁMIŃSKI** — **DZIEŃ KUJAW** — **GAZETA MOGILEŃSKA** —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach

Referent ustawy pos. Sikorski o konieczności rozwiązania zagadnienia żydowskiego

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza debata nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. **Szymanowski**, oświadczając, że na pierwszy plan wysuwa się teraz konieczność obrony państwa, ale dla rozwiązania tego zagadnienia nie możemy się posługiwać tylko elementami materialnymi. Rozwiązania musimy szukać w dziedzinie ducha, to jest tak przygotować wszystkich bez wyjątku obywateli, aby w każdym z nich wykręsać zapał szczerzy i prawdziwy, by każdy był gotów oddać krew swą za państwo.

Pos. **Mimberg** chciałby widzieć w gen. Składkowskim premiera przedewszystkiemładu, porządku i spokoju. Mówca wystąpił przeciwko ekscesom antyżydowskim, a zobrażawszy następnie ciężką sytuację ludności żydowskiej domagał się bra-

nia w rachubę nędzy żydowskiej przy realizacji planu gospodarczego.

Pos. **Hutten - Czapski** zaznaczył, że można mieć pewność, iż pełnomocnictwa będą wyzyskane w tych dziedzinach, które stanowią istotną konieczność państwową. Mówiąc o sprawie tezauryzacji sądzi, że zwalczać można ten objaw raczej środkami psychologicznymi, a nie samymi przepisami policyjnymi i restrykcjami ustawowymi.

Przyjście rządu gen. Składkowskiego wzmoгло zaufanie i między 1 a 15 czerwca wkłady w P. K. O. wykazały wzrost o kilka milionów.

Pos. **Surzyński** oświadcza się za pełnomocnictwami, albowiem ma zaufanie do rządu gen. Składkowskiego, zarówno do jego patriotyzmu jak i do jego realizatorskich kwalifikacji.

stosunku do tych, którzy przed wprowadzeniem przepisów dewizowych wywozili swe kapitały z kraju.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie **Szymański, Tomaszewicz, Dębicki i Sommerstein**.

Zagadnienie żydowskie

Na zakończenie zabrał głos referent pos. **Sikorski**, który scharakteryzował przebieg dyskusji. Mówca poruszył również sprawę problemu żydowskiego, odpowiadając w dłuższym wywodzie na zarzuty posłów żydowskich. M. in. mówca oświadczył:

Zbyt wielka ilość Żydów, elementu obcego i niezasymilowanego mimo 6 wieków działa destrukcyjnie na Państwo. Działają oni jak drożdże. Organizm może strawić promille lub ułamek procentu, lecz 11½ proc., jak w Polsce może zniszczyć każdy organizm nie tylko tak postawiony, jak nasz.

Jeśli spojrzymy na układ struktury społecznej w poszczególnych narodowościach, to okaże się, iż w Polsce mamy robotników razem z chłopami bodaj 75 proc. ludności, w wolnych zawodach 1 proc., ale zato najwplywowszy. Natomiast Żydów wśród robotników mamy ok. 1 proc. a zato w zawodach wolnych 75 proc.

Należy rozróżniać spryt kupiecki od zdolności kupieckiej. Utało się przekonanie, że Żydzi są elementem historycznie fachowym w handlu. Nie zastanawiamy się jednak nad konsekwencją tego, że handel u nas znajduje się w 80 proc. w ręku Żydów. Jeżeli są oni najlepiej uzdolnieni do handlu, to w takim razie Polska winna mieć najlepszy handel na świecie, a tymczasem ma najgorszy.

Spryt może być wynikiem szczególnych umiejętności robienia pieniędzy, czy to w ramach ustawy, czy poza nią.

Natomiast zdolność kupiecka to połączenie umiejętności z pewnymi imponderabiliami. Fakt, że chłop garnie się do handlu jest wyrazem samobrony narodu.

Problem żydowski jest głębszy od antysemityzmu i od hasel partyjnych. Jeśli inteligencja żydowska intelektu swego nie używa na znalezienie dróg wyjścia a do pewnego stopnia obstaruje przy czerpaniu z oków innego narodu bez możliwości zlania się z tym narodem, to nie należy się dziwić samoczynem u odruchowi narodu.

W dalszych swych wywodach mówca odpowiadał na zarzuty innych mówców. M. in. referent uznaje stanowisko gen. Żeligowskiego, którego zdaniem w tak ciężkich chwilach Sejm winien dać z siebie wszystkie siły, być reprezentantem tego laicyzmu, który w codziennym życiu obok fachowego czynnika rządowego stanowiłby zdrowy chłopski rozum, będący sprawdzianem treści inicjatywy ustawodawczej rządu. Nowa konstytucja chce, aby regułą była ustawa, a dekrety wyjątkiem, tymczasem rzeczywistość bywa często odmienna. Jednak wcześniej czy później będziemy musieli powziąć zamierzenia zmian strukturalnych i wówczas będzie musiał rząd użyć dzisiejszego apolitycznego Sejmu dla wytworzenia lepiej przemyślanego jutra.

W głosowaniu ustawę o pełnomocnictwach przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

W dalszym ciągu Sejm przystąpił do ostatniego punktu porządku dziennego, tj. do noweli zmieniającej rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 16 lutego o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli.

Po dłuższej dyskusji całość ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Kozickiego

Po odczytaniu interpelacji marszałek poza porządkiem dziennym zakomunikował Izbie wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Kozickiego odnośnie zarzutów, skierowanych w prasie przez Związek Leśników. Wyrok sądu brzmi:

„Sąd marszałkowski, rozpatrzywszy przekazaną mu przez marsz. Sejmu sprawę posła dr. Jerzego Kozickiego, wszczętą na wniosek tegoż posła Kozickiego na skutek notatki w prezydium Związku Leśników, umieszczonej w prasie, a zdaniem posła Kozickiego, uwłaczającej jego czci jako posła, orzeka po myśli art. 99 regulaminu Sejmu:

Posel dr. Jerzy Kozicki nie popełnił czynu nieliczącego z honorem i godnością posła.

Na tem o godz. 19,15 marszałek zamknął posiedzenie.

O ustrój sprawiedliwości społecznej

Pos. **Pochmarski** oczekuje od rządu, do którego ma całkowite zaufanie, cofnięcia dekretów emerytalnych, dalej reformy uposażeń oraz rewizji zbyt wysokich dodatków funkcyjnych i wynagrodzeń specjalnych.

Nawiązując do wywodów posła Stpi-czyńskiego, poseł Pochmarski apeluje o potrzebny dziś realny program społeczny, wyrażający się w konkretnych faktach, jeżeli idzie o wieś — przez przyspieszenie pełnego wykonania reformy rolnej, a jeżeli idzie o sfery robotnicze — przez rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego przedewszystkiem zaś przez przebudowę dotychczasowego ustroju na ustrój sprawiedliwości społecznej, w którym kapitał podporządkuje

się wielkim zadaniom obrony kraju.

Posel **Götz - Okocimski** wypowiada się za pełnomocnictwami, choć w zasadzie przeciwny jest wyzbywaniu się przez Sejm jego uprawnień.

Linja postępowania Rządu iść powinna w kierunku interesów i potrzeb obywatela bez tolerowania protekcjonalizmu i biurokratyzmu.

Pos. **Lubieński** porusza szereg bolączek ziem zachodnich, uskarżając się m. in., że wysunięte na konferencji gospodarczej postulaty rolników nie zostały dotychczas uwzględnione. Mówca skarży się również na nowy system budownictwa drewnianego na ziemiach zachodnich.

Pożyczka na inwestycje musi być przymusowa

Pos. **Wymysłowski** podkreślił m. in., że suma 1.800 milionów zł. przeznaczona w 4-letnim planie inwestycyjnym, nie wystarczy na zupełne zlikwidowanie bezrobocia. Jeśli zaś chodzi o pożyczkę, przewidzianą na pokrycie wymienionej wyżej sumy, to nie może być ona dobrowolna, lecz przymusowa, aby udzia w niej wzięli nie tylko urzędnicy i robotnicy, jak to się działo dotychczas, lecz wszyscy, i to w zależności od stanu zaemożności.

Dalej, nawiązując do apelu generalnego inspektora SH Zbrojnych o wzmożenie

obronności Państwa, mówca oświadczył, że dziś na ten cel daje jedynie świat pracy i młodzież. Niema natomiast w tych szeregach ani kapitału ani przemysłu.

Mówca domaga się od rządu represyj w

Zamach na dyrektora Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

Zredukowany biuralista zranił go ciężko i popełnił samobójstwo

Łódź, 18. 6. (PAT). Dziś o godz. 15,10 do wychodzącego z głównego gmachu Ubezpieczalni Społecznej dyrektora naczelnego Ubezpieczalni m. Łodzi, p. Wąsowicza, zbliżył się zredukowany biuralista Ubezpieczalni, niejaki Aleksander Mecander, i wyciągnawszy rewolwer strzelił do niego.

Dyr. Wąsowicz został ciężko ranny w szyję. Pierwszej pomocy udzielił mu wychodzący w jego towarzystwie nacz. lekarz Ubezpieczalni p. Garduła. Pogotowie przewiozło dyr. Wąsowicza w stanie ciężkim do szpitala św. Rodziny.

Zabójca bezpośrednio po oddaniu strzału do dyr. Wąsowicza strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki jego zabezpieczono do przybycia prokuratora i władz śledczych.

Łódź, 18. 6. (PAT). Ofiara zamachurewolwerowego, dyrektor naczelny łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, dyr. Michał Wąsowicz zmarł około godz. 21-ej.

Dalszy spadek bezrobocia

Warszawa, 18. 6. (PAT). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, wynosiła w całym kraju w dn. 15 bm. 335,398 osób. Bezrobocie spadło w okresie od 1 do 15 bm. o 9.424 osób.

W porównaniu z tym samym okresem r. ub. liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 61.744 osób.

Po zaćmieniu słońca

Wielkie zdarzenie w świecie astronomów — Astrologowie pracują — Dyr. Jan Gadomski o zaćmieniu — Sprawdzone przepowiednie

Największym zdarzeniem dnia na całej kuli ziemskiej, było niewątpliwie dzisiejsze zaćmienie słońca, widziane częściowo na obszarach Rzeczypospolitej.

Ci, którzy wstali o wschodzie — byli świadkami niecodziennego zjawiska, powtarzającego się tylko co szereg długich lat.

Wszyscy — oczywiście starsi — przypominają sobie chwile, gdy w 1914 r. z zakopconymi szklami — stali wpatrzeni w tarczę słoneczną, na której działały się niesamowite zjawiska.

Przepowiadano wówczas wojnę, nawet zaburzenia, głody i potężne wstrząsy społeczne.

Wogóle zaćmienie słońca wpływa podobno na zaćmienie pacyfistycznych nastrojów w różnych narodach. Tak twierdzą astrologowie — i co najciekawsze — nie mylą się.

Wojna włosko-abisyńska była niczem innym, jak tylko wpływem sił kosmicznych, związanych ze zbliżającym się zaćmieniem słońca.

Teraz — Kanton przeciw Nankinowi znowu chwytają za broń i znów poleje się bratobójcza krew.

Na horyzoncie politycznym też podnosi coraz bardziej komuna, której świat wypowiadał walkę na śmierć i życie.

Zostawmy jednak owe astrologiczne dociekania na boku, a zajmijmy się przebiegiem zaćmienia słońca na ziemiach polskich z naukowego punktu widzenia.

Oto co pisze taki autorytet jak dr. Jan Gadomski („Gazeta Polska” 18. VI. 1936 r.):

„Na ziemiach polskich zjawisko będzie miało u nas bardzo znaczne nasilenie, zwłaszcza w południowo-wschodniej części kraju. Podczas największej fazy zaćmienia ulegnie zakryciu przez tarczę Księżyca: w Gdyni 0,65, w Warszawie 0,71, w Czarnoborze zaś, u źródeł Czeremoszu, nawet 0,83 średnicy tarczy słonecznej. Ogółem zaćmienie trwać będzie u nas w sumie 1 1/2 godziny. Rozpocznie się ponad północno-wschodnim horyzontem w godzinę po wschodzie Słońca, skończy się zaś w tej samej stronie nieba parę minut po godz. 6-ej.

Zupełnie czarna sylwetka tarczy Księżyca na nowiu pojawi się najpierw na prawej

stronie tarczy słonecznej. Ostro zarysowana, początkowo drobna, wyrwa na gwieździe dziennej, będzie wzrastać szybko, powodując znaczne ściemnienie światłości dziennej. Przedmioty ziemskie przybiorą na pewien czas ponury krepowy wygląd. Kilka minut po godz. 5 przypada największa faza zjawiska. Słońce będzie miało wówczas kształt świetlnego różka, podobnego wyglądem do Księżyca parę dni po

nowiu. Następnie satelita nasz, dążąc w wędrówce swej dokoła Ziemi od zachodu na wschód, pocznie się stopniowo zesuwać z tarczy Słońca, którego blask będzie wskutek tego systematycznie wzrastać. Wreszcie, parę minut po godz. 6, ostatni ślad Księżyca zniknie na lewej części tarczy Słońca, które zajaśnieje z powrotem pełnym blaskiem i przybierze normalny wygląd“.

KARR.

Canossa min. Edena

Imieniem rządu opowiedział się za zawieszeniem sankcji

Londyn, 18. 6. (PAT). Wobec przepelnionej Izby Gmin min. Eden złożył dzisiaj swoje oświadczenie w sprawie polityki rządu brytyjskiego wobec zagadnienia sankcji. Eden zaznaczył na wstępie, że rząd zadowolony jest z okazji, jaką mu daje dzisiejsza debata, aby ujawnić swoje stanowisko. W Brytanii brała dotąd najpełniejszy udział w zbiorowej akcji sankcyjnej Ligi Narodów. Co do tego niema z żadnych stron najmniejszej wątpliwości. Zbiorowa akcja w ramach Ligi Narodów pozostaje niezmiennym celem polityki brytyjskiej i W. Brytanii w dalszym ciągu brać będzie w decyzjach Ligi pełny udział. Zastanawiając się nad tem, co Liga Narodów powinna uczynić, Eden oświadczył, że — jego zdaniem — cel sankcji nie został osiągnięty. W obliczeniach co do okresu trwania zatargu poczyniono poważne omyłki i przypuszczając, że zatarg będzie trwał dłużej, aniżeli to istotnie się stało, sądzono, że sankcje będą z czasem skutecznie działały. Dzisiaj trzeba się przyznać do tego, że sankcje nie osiągnęły celu, dla którego je wprowadzono. Rząd brytyjski nie żałuje podjętych przez siebie usiłowań. Postępowanie nasze, jak i Ligi Narodów, wobec ak-

tu agresji, jako takiego, było uzasadnione i nie może podlegać zasadniczo ani zmianie, ani rewizji.

Ale rząd brytyjski doszedł obecnie do przekonania, że kontynuowanie zarządzeń sankcyjnych nie odpowiada więcej swoim celom.

Kontynuowanie sankcji nie przywróci dawnej pozycji Abisynji. Nikt zaś nie ma zamiaru podjęcia z rąk Abisynji akcji zbrojnej. Nie należy dopuścić do tego, aby sankcje doprowadziły do ogólnego zamieszania.

Wypowiadając się w imieniu rządu brytyjskiego za zniesieniem sankcji min. Eden podkreślił, że decyzja w tej mierze należy do Ligi Narodów.

Po przemówieniu min. Edena w Izbie Gmin zabrał głos zastępca przywódcy opozycji Labour - Party Artur Greenwood, składając rezolucję o skreśleniu z budżetu min. spraw zagranicznych symbolicznych 100 funtów st.

Popierając swój wniosek, Greenwood oświadczył: Miliony ludzi ze zdziwieniem wysłuchują deklaracji min. Edena, wywołana w nich uczucia wstydu i konsternacji.

Balon „Toruń” poszybował ku stratosferze

Pomyślne lądowanie po osiągnięciu wysokości 10.000 m.

Warszawa, 18. 6. (PAT). Dziś w godzinach rannych wystartował z lotniska w Legionowie balon „Toruń” kpt. Z. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz do drugiego lotu naukowego, mającego na celu badania jonizacji atmosfery, spowodowanej promieniami kosmicznymi.

Prof. Jodko-Narkiewicz zabrał ze sobą wszystkie aparaty naukowe i przyrządy techniczne, którym posiłkował się przy poprzednim locie.

O godz. 8 „Toruń” w pomyślnych warunkach atmosferycznych poszybował

na południe.

Lwów, 18. 6. (PAT). Balon „Toruń” wylądował w odległości półtora km na północ od Kulkowa na polu, zasianem pszenicą. Lądowanie odbyło się pomyślnie. Załoga balonu: kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz czują się dobrze.

Balon osiągnął wysokość około 10000 metrów.

Po wypuszczeniu wodoru, załoga wraz z balonem udała się pociągiem do Lwowa, skąd odjedzie do Warszawy.

Ostatni dzień procesu grudziądzkiego

Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę o godz. 12-tej w południe

Ze względów technicznych nie możemy dziś zamieścić obszerniejszego sprawozdania z drugiej części śródowej rozprawy w procesie grudziądzkim przeciwko b. staroście działowskiemu dr. Twardowskiemu. Obszerne sprawozdanie, wraz ze szczegółowym streszczeniem przemówienia prokuratora i obrońców zamieścimy w najbliższym numerze, dziś zaś ogłaszamy tylko krótkie sprawozdanie.

Popołudniowa rozprawa śródowa w procesie b. starosty działowskiego dr. Twardowskiego rozpoczęła się od przemówienia drugiego obrońcy adwokata Puciaty. Mów-

ca na wstępie swego przemówienia wniósł o zastosowanie w stosunku do osk. Twardowskiego art. 286 par. 3 K. K., który mówi o winie nieumyślniej. Jeżeli chodzi o rzekomą chęć ucieczki oskarżonego z więzienia, to obrońca tłumaczy to nastrojem gwiazdkowym (?!), który jakoby kazał oskarżonemu uciekać, aby spędzić święta Bożego Narodzenia w domu. Jeśli chodzi o podjęcie pewnych sum z poselstwa japońskiego, to dziwnie się wydaje obrońcy, że choć już blisko rok upłynął od czasu, jak zwrócono się do rządu japońskiego z prośbą o nadesłanie dokumentów w tej sprawie,

do tej pory żadnego dokumentu nie otrzymano, choć przecież komunikacja między Warszawą i Tokio funkcjonuje doskonale. W końcu obrońca prosi o uniewinnienie współoskarżonych Roszkowskiego i Leśniaka, dowodząc, że byli oni tylko wykonawcami zleceń b. starosty Twardowskiego, nie mogą przeto za niego ponosić odpowiedzialności.

Po wysłuchaniu mowy adwokata Puciaty, sąd zarządził dwugodzinną przerwę, po zakończeniu której udzielono ostatniego słowa osk. Twardowskiemu. Osk. Twardowski w blisko czterogodzinnym przemówieniu starał się zbić wszystkie zarzuty aktu oskarżenia. Trzy zwroty skierowane przez oskarżonego pod adresem p. Wojewody prokurator polecił zaprotokółować, z tem, że pociągnie oskarżonego do odpowiedzialności sądowej za zniewagę władz. Po mowie oskarżonego Twardowskiego przemawiali jeszcze dwaj inni współoskarżeni: b. wicestarosta Roszkowski i b. urzędnik Starostwa Leśniak.

Ogłoszenie wyroku w procesie grudziądzkim b. starosty dr. Twardowskiego nastąpi w sobotę, o godzinie 12 po południu.

Maksym Gorkij zmarł

Moskwa, 18. 6. (PAT). Maksym Gorkij zmarł w Gorkach w okolicach Moskwy. Pogrzeb na koszt państwa odbędzie się 20 czerwca o godz. 18-ej na Placu Czerwonym. Rada Komisarzy Ludowych mianowała specjalną komisję, która zajmie się organizacją pogrzebu.

8 murzynów uratowano przed zlincowaniem

Tłum zdemolował więzienie

Nowy Jork, 18. 6. (PAT). W El a Campo w stanie Texas tłum złożony z 300 osób, uzbrojonych w strzelby i karabiny, zaatakował więzienie, domagając się wydania 8 murzynów, których chcieli zlincować. Dyrektor więzienia, przewidując wypadki, przewiózł więźniów do więzienia w Bay City.

Tłum, który się o tem dowiedział udał się do tej miejscowości i zniszczył całkowicie urządzenie wewnętrzne więzienia.

Murzynów uratowano, wysyłając ich z miasta pod eskortą policji.

Marynarz zabity przez pociąg

Wypadek czy samobójstwo?

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.). Nocy ub. około godz. 2-ej, w pobliżu przejazdu kolejowego w Żbikowie (pod Pruszkowem), dostali się pod pociąg: 23-letni Henryk Dziewielecki, marynarz z dywizjonu artylerji nadmorskiej w Helu, przybyły do Pruszkowa na urlop, oraz kolega jego 21-letni Henryk Korzeniowski (Pruszków, ul. Lipowa), bez zajęcia.

Istnieje przypuszczenie, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Ustalił to dalsze śledztwo, prowadzone przez policję i władze kolejowe.

Katastrofa samochodowa pod Poznaniem

Pracownik firmy „Citroen” zabity

Poznań, 18. 6. (PAT). Wczoraj po południu wydarzyła się pod Poznaniem w pobliżu Krzyżownik katastrofa samochodowa. Odbijający próbną jazdę po remoncie samochód „Tatra” w bliziej niewyjaśnionych okolicznościach zderzył się z wozami, naładowanymi zwier-

do rowu i wywróciła się.

Prowadzący samochód pracownik firmy „Citroen”, 33-letni Karol Zentz, rodem z Wiednia, zabity został na miejscu. Drugi pracownik warsztatów „Citroen-u”, 20-letni Herbert Pachulski z Poznania, doznał ciężkich obrażeń. Życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Wskutek zderzenia maszyna wpadła

4 tyg. w Jugosławii lub Bułgarii

Zwiedzanie Bukaresztu, Warny, Stambułu, Wiednia, Budapesztu, Zagrzebia, wycieczki do Wenecji, Splitu, Dubrownika, Kotoru, na wyspę Korfu.

Od 340 zł. Splaty ratami. „DETUR” Warszawa, Marszałkowska 129.

Legioniści i Peowiaci u p. Wojewody Pomorskiego

Toruń, 18 czerwca

W dniu dzisiejszym odbyło się w sali Wydziału Powiatowego w Toruniu, ogólne wspólne zebranie Związku Legionistów i P. O. W. z udziałem przedstawicieli władz okręgowych obu organizacji.

Zebranie poświęcone było omówieniu sytuacji polityczno-społecznej. Po dyskusji, zebrani uchwalili jednomyślnie dłuższą rezolucję, w której stwierdzają pełną gotowość wszystkich legionistów i peowiaków do podjęcia prac społecznych na wyznaczonych im odcinkach oraz wyrażają wolę zdecydowanego poparcia prac i zamierzeń Pana Wojewody Pomorskiego.

Wybrana delegacja złożona z 7 osób udała się po zebraniu do Pana Wojewody, któremu przedstawiła powzięte rezolucje.

Na Fundusz Obrony Narodowej

Donoszą nam z Chełmży: Urzędnicy, rzemieślnicy i robotnicy cukrowni w Chełmży uchwalili przeznaczyć jednodniowy zarobek na Fundusz Obrony Narodowej.

Samoloty polskie na Olimpiadzie

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Polskie aerokluby zdecydowały wysłać specjalną ekipę samolotową na Olimpiadę w Berlinie.

Do Niemiec wysłanych będzie sześć samolotów z różnych aeroklubów. Polska ekipa lotnicza na Olimpiadę wystartuje do Berlina 28 lipca.

Rozwiązanie „Deutsche Vereinigung” w Wolsztynie

Poznań, 18. 6. (PAT). Starosta powiatowy w Wolsztynie rozwiązał oddział „Deutsche Vereinigung”. Przeprowadzono rewizję, w wyniku których zajęto wiele książek w języku niemieckim o treści wybitnie antypaństwowej.

Sąd Grodzki w Wolsztynie zatwierdził konfiskatę, a kolporterów tych książek pociągnie do odpowiedzialności sądowej.

Platforma wspólnych wysiłków

W dyskusji na plenum Sejmu nad pełnomocnictwami dla rządu wygłoszono wiele mów. Wielu posłów zabrało głos, aby dać wyraz swemu stosunkowi do pełnomocnictw. W mowach tych niewątpliwie przewijała się troska o to, co nazwałoby można zasadą organizowania życia narodu, a co w Konstytucji Rzeczypospolitej streszcza się w słowach: „**PAŃSTWO POLSKIE JEST WSPÓLNEM DOBREM WSZYSTKICH OBYWATELI**”. Prócz tej myśli naczelnej były w przemówieniach poselskich i myśli inne, dotyczące tylko fragmentów, tylko szczegółów planu realizowania tej zasady ogólnej.

Z całej dyskusji, z pośród wszystkich mów wygłoszonych na sali sejmowej — jedna zasługuje na specjalne podkreślenie, na największą uwagę. Była to **MOWA POSŁA WOJCIECHA STPICZYŃSKIEGO**. (Ogłaszamy ją dziś w pełnym brzmieniu). Mowa, którą śmiało nazwać można trzecią wielką mową polityczną ostatniej doby. Po znanej mowie gen. Rydza-Śmigłego na Zjeździe Legionistów, w której Wódz Naczelny w sposób jasny i niedwuznaczny nie tylko Legionistom, ale całemu narodowi przedstawił te idee naczelne, ten cel najwyższy, do jakiego musi dążyć każdy, kto chce „**Polskę wzwyż podciągnąć**”, po mowie szefa rządu gen. Sławojski-Składkowskiego — przemówienie posła Stpiczyńskiego ujmując te najbardziej istotne problemy, te podstawowe zasady, które decydować winny o realnych kształtach życia narodowego.

Na tle tej mowy nasuwają się jednak nieodparte uwagi.

Posel Stpiczyński skorzystał z trybuny sejmowej, aby w sposób programowy, jasny i szczegółowy powiedzieć, jak ma wyglądać platforma, na której pełne urzeczywistnienie znajduje zasada konstytucyjna: „**Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli**”. Zasada, która tak ściśle jest związana z myślą przewodnią nowej Konstytucji: „**Wolny i szczęśliwy obywatel w silnym Państwie**”.

A jeśli zastanowić się choć chwilę, jakież właściwie przeszkody stają na drodze realizacji tych ideałów — do jednego tylko można dojść wniosku. Tkwią w duszy narodu pewne cechy charakterystyczne, cechy, które stanowią zespół naszych wad i zalet narodowych. Jednym z najbardziej tragicznych przejawów tego zespołu wad i zalet narodu jest niewątpliwie jakaś dziwna trudność znalezienia tego, co zwykło się nazywać: „**wspólnym językiem**”, tego co jest zawsze podstawą każdego zbiorowego wysiłku, każdego działania, wymagającego zestrzelenia wszystkich sił narodu w jedno ognisko.

Tak charakterystyczne duszy polskiej umiłowanie wolności i swobody, którego nikt negować nie chce, a które to umiowanie, posunięte ponad miarę, doprowadziło przecież w historii narodu do zupełnej tej swobody utraty, — jest przez wady nasze kierowane zwykle na bezdroża waśni wzajemnych. I piękny skądinąd rys charakteru polskiego przemieniał się w zło, które „**Gazeta Polska**” w jednym ze swoich artykułów określa, jako: „szukanie „z fantazją” co dzieli, co dzielić może, aby wbrew rozsądkowi puszyć się własnym pawim ogonem, błyskać własnym słuckim pasem, dzwonić własną bałagulską uprzążą”.

A jednak były chwile w życiu narodu, gdy zalety polskiego charakteru skupione wokół jakiejś wielkiej postaci, czy idei przewyższały ułomności i wady duszy polskiej. Były takie chwile, gdy grożące niebezpieczeństwo wydobywało z Polaków najlepsze ich wartości, gdy wady narodowe gdzieś nikły, chowały się w ukryciu. I wówczas wartości te wyzwały potęgę polskiego ducha narodowego, zespalały grupy i odłamy, społeczeństwa na jednej płaszczyźnie, pozwalały **ZNALEŹĆ „WSPÓLNY JĘZYK”, STWARZAĆ WSPÓLNY WYSIŁEK**.

W imię mocy Narodu i jego potęgi obronnej!

Mowa posła Stpiczyńskiego na plenum Sejmu

Jakieś o tem donieśli wczoraj i jak o tem piszemy na innym miejscu, na środowym posiedzeniu plenarnym Sejmu wygłosił przemówienie poseł Wojciech Stpiczyński. Przemówienie to drukujemy poniżej w obszernym skrócie:

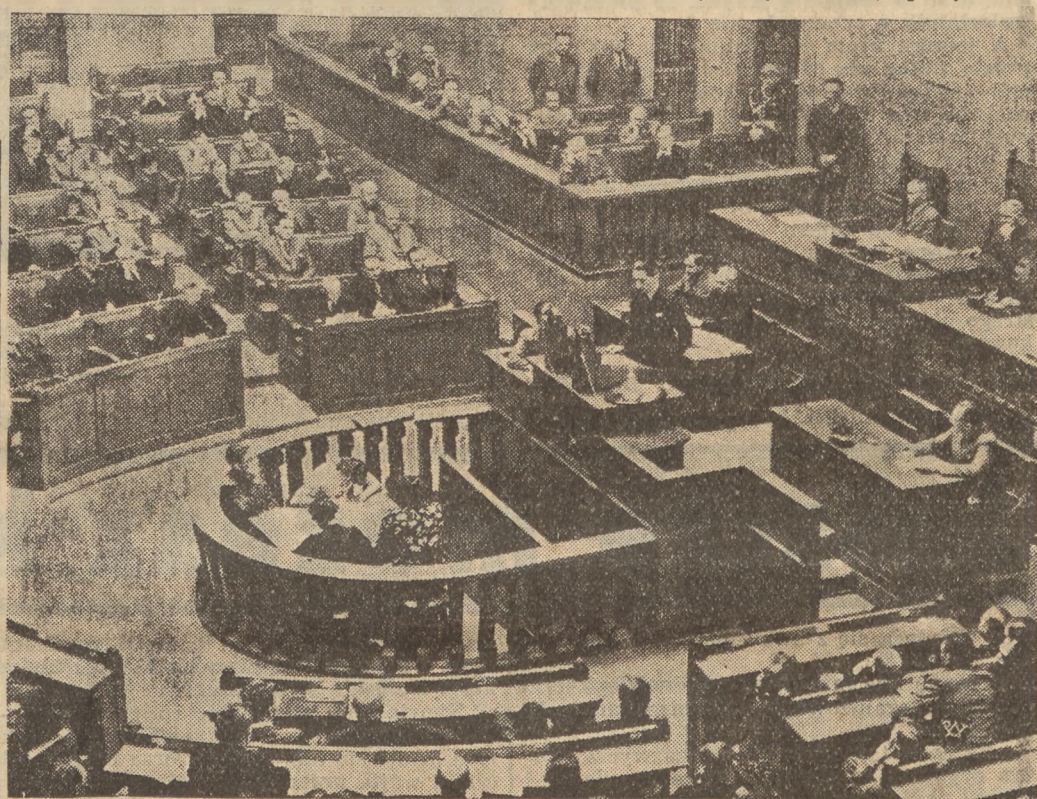
Wysoka Izbo! Wśród wielu kapitalnych trudności pochodzących z obszarów dziejów, odnajdujemy dzisiaj na każdym kroku trudność znalezienia przez narody wspólnego języka. I to porównywalnie do życia międzynarodowego, co i wewnętrznym. Przy czym ten stan rzeczy w stosunkach między obywatelami tego samego organizmu politycznego jest szczególnie drażliwy dla każdego objętego nim narodu, ponieważ grozi utratą sił z powodu niemożności znalezienia wspólnych oznaczeń dla wspólnych w zasadzie dążeń. W niektórych krajach ta tragedia wielojęzyczności doprowadziła do wykluczenia ze stosunków między obywatelami

lami oraz między nimi a państwem, zasady porozumiewania się i swobodnej umowy, a to na rzecz systemu rozkazodawstwa, ustalającego zgóry normy i metody prowadzenia życia. **BYŁO WOLA TEGO, KTÓREGO DUCH OŻYWIA NASZE MYŚLI I UCZUCIA, BYŚMY UCZYNILI NAJWYŻSZE WYSIŁKI, CELEM OSZCZĘDZENIA NARODOWI POLSKIEMU TEJ KONIECZNOŚCI**. Jest to też i naszym głębokim pragnieniem, płynącym z przekonania, iż owocowanie ducha narodu wymaga klimatu swobody, szczechącej indywidualności człowieka — obywatela. Stąd imperatyw, mający charakter naczelnej idei ustrojowej — **szukania porozumienia wewnętrznego na możliwie najszerzych podstawach**, mimo, że w społeczeństwie, którego elita kierownicza wyrosła w przywiązaniu do ciasnych kapliczek, zasada porozumienia budzi częściej oskarżenia o zdradę, niż gotowość współdziałania.

Przeszkody w walce z losem

Czy obciążenie doktrynami minionej epoki i utrwalony w niej nałóg nadużywania dialektyki, nie staje się często w naszych czasach **PRZESZKODĄ W WALCE Z**

Trzeba więc uchylić spory na temat, kto jest „**mędrce**”, a kto „**ryzykantem**”, pochłaniające energię społeczną, albowiem dopiero historia osądzi naszą epokę. Nale-



Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny posiedzenia Sejmu. Na mównicy poseł Wojciech Stpiczyński, podczas wygłaszania przemówienia. Na ławach rządowych: Rząd z p. premierem Składkowskim. Przewodniczy marsz. Car.

LOSEM, podobną tej, jakiej doznawał człowiek epoki lodowcowej ze strony odziedziczonych nawyków do życia w stanie natury?

Jakżeż łatwo zapomina się, że w tej epoce, tak burzliwej, **każde działanie ludzkie, pragnące wprowadzić życie zbiorowe na jakiś stały grunt, jest eksperymentem, a wśród największym może PRÓBA ODNALEZIENIA RESZTEK ROZBITEGO ŁADU!** Ze jest to epoka eksperymentów i że z pod jej praw nie jest wyłączone, co ma związek z realnym życiem ludzkości. Ba! a czyż w dziedzinie dorobku ducha ludzkiego **wszystko ocalało?** Czy brak tam gruzów rozbitych prawd, osiągnięć i teorematów?

I gdy dziś gen. Rydza-Śmigły stworzył taką platformę wspólnego działania, której przyświeca wielka idea obrony Państwa — to wszyscy ludzie dobrej woli na tej platformie spotkać się muszą, znaleźć „**wspólny język**”, wydobyć **wspólny wysiłek**.

Żyjemy w czasach aż nazbyt bogatych w doktryny i teorie uszczęśliwienia ludzkości. Doktryny, które realizowane w różnych państwach świata, potrafią skupić wokół siebie wysiłki całych narodów. Doktryny, które w tych państwach są realizowane z mniejszym lub większym powodzeniem, które w praktyce życia codziennego stwarzają rzeczy mniejsze lub większe. Różne są te teorie i doktryny, częstokroć bardzo dalekie od siebie — wszystkie jednak mają pewną cechę wspólną: są charakterem swoim dostosowane do kraju, w którym panują, do ludzi, którymi rządzą.

A jeśli o tych doktrynach wspominać, to nie dlatego, że możnaby znaleźć pośród nich jakąkolwiek właściwą i odpowiadającą dla stosunków polskich, dla polskich warunków ekonomicznych, dla polskiego charakteru narodowego. A

ży natomiast skoncentrować całą uwagę na uwalnianiu logiki, powołanej do kształtowania metod praktycznego działania, od hamulców tchórzostwa i doktrynerstwa.

Gorączkowe poszukiwania dróg

Obracając się w sferze nielicznych pewników naszych czasów, znajdujemy tam dominujący nad innymi fakt gorączkowego poszukiwania przez narody dróg, wydzignięcia się z rozbicia powojennego na możliwie okazałe wyżyny potęg. Wysiłek ten nie wszędzie jest równomierny, a zwłaszcza nie wszędzie zharmonizowany. Lecz wszędzie jest ofensywny i mowatorski.

przeciwie, mówimy o nich, by wskazać niebezpieczeństwo, jakie tkwi w bezkrytycznym uznawaniu przez wielu Polaków za dobre takich czy innych założeń teoretycznych. **W Polsce rządzić może jedna tylko doktryna, DOKTRYNA PRACY, teoria zespalać wysiłków indywidualnych na rzecz dobra zbiorowego, zasada przetwarzania wartości polskiego ducha narodowego na realne, pozytywne osiągnięcia.**

Na platformie takiej „**doktryny**”, takiej „**teorii**” znaleźć się mogą **WSZYSTCY POLACY DOBREJ WOLI**, którzy chcą „**Polskę wzwyż podciągnąć**”. Poza tę platformę znaleźć się muszą ci, którzy miast Polskę wzwyż ciągnąć — stają się Jej pomniejszycielami, czy wręcz ci, którzy z wrogiem tej Polski pakt zawrą.

Dobrze się stało, że poseł Stpiczyński powiedział w swej mowie o zasadach ideowych rozwoju polskiego życia narodowego, dobrze, cała bowiem jego działalność dotychczasowa i charakter obecny jego prac nadaje jego przemówieniu charakter zupełnie miarodajny.

Kos.

Kiedy i czem? Przed kąpielą słoneczną i to tylko



NIVEA

Krem NIVEA od zł. 0.40 - 2.60
Olejek NIVEA od zł. 1. — 3.50

Nie waham się sformułować przekonania, że **dzieje ludzkości nie przypominają w niczym rzeki o uregulowanym łózysku**. Złobią sobie one łózysko przez nieznaną obszar, które są losem ludzkości i że ten los narzuca jej cele i warunki wysiłku. **NARODY, KTÓRE W PORĘ NIE PODAJĄ ZA ZMIENIAJĄCEMI SIĘ CELAMI, POPADAJĄ W DYSHARMONJĘ Z INNYMI NARODAMI I PŁACĄ KOSZTY NIEDOPATRZENIA**.

W przeszłości nie zrozumieliśmy ducha stulecia XVIII i zapłaciliśmy upadkiem. Ten z kolei odepchnął nas od możliwości uczestniczenia w procesach stulecia XIX, a były to procesy industrializacji i powstawania nowych bogactw. Dlatego dziś jesteśmy biedni. Na początku tego stulecia, genialna intuicja Marszałka wprowadziła nas zpowrotem w rytm losu ludzkości i odzyskałmy utraconą wolność. Lecz obecnie znów jak gdyby wewnętrznie zawahaliśmy się przed ryzykiem utrzymania się w tym rytmie, przypominając, że największym nieszczęściem byłoby być zeń ponownie wyrzucenym przez własne tchórzostwo.

Jedno kierownictwo

Proszę pozwolić mi wyrazić przekonanie, że **nasz eksperyment ustrojowy, nasza heroiczna próba pogodzenia wielkiej dynamiki w poszukiwaniu siły przez narody z zachowaniem zasad wolności obywatelskiej, może się udać tylko pod warunkiem, że w drodze dobrowolnej umowy między obywatelami potrafimy wydobyć z siebie jednolitą decyzję działania, jaką w ustrojach totalnych narzuca wola dyktatora i przymus — oraz wolę czynu, wykazywaną przez te ustroje**. Nie waham się nazwać głupotą polityczną i zdradą interesów narodu, jeśli się komuś wydaje, że wolno dzisiaj, że może nawet należy troszczyć się o jakieś własne stronnice kapliczki, o prywatne interesy polityczne, zamiast włożyć wszystkie najlepsze siły w wytworzenie potężnego prądu jednolitej woli i poddać się w realizowaniu naczelnych celów dnia jednemu kierownictwu.

Duch walczących

Zdobądźmy się na uczciwość stwierdzenia, że w chwili obecnej niema, zwłaszcza w dziedzinie zagadnień gospodarczych, ani jednego pewnika. Nikt nie wskazuje ani jednej niezawodnej teorii pieniądza lub uniwersalnej teorii walki z kryzysem. Wszędzie i zawsze o zwycięstwie przedsięwziętych środków działania decyduje — jak zresztą w każdej walce — przewidywaniem ducha walczących, natężenie ich energii, ich przedsięwzięcia, ich woli w osiągnięciu jasno wytyczonych celów. Mobilizacja woli narodu nie jest możliwa, póki nie został wyraźnie sformułowany cel jego wysiłku. Z chwilą jednak, gdy **OKRES NIEJASNOŚCI POD TYM WZGLĘDEM ZOSTAŁ ZAMKNIĘTY AUTORYTATYWNYM ROZSTRZYGNIĘCIEM NACZELNEGO WODZA**, mobilizacja ta winna stać się naczelnym zadaniem wszystkich czynników społecznych, stających do podźwignięcia współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

Moc Narodu

Wysoka Izbo! Kiedy tu, jako członkowie parlamentu i społecznicy, wymawiamy słowa: **SILA OBRONNA POLSKI**, to pochylając głęboko czoła przed trudem żołnierza, wyteżoną pracą Wodza i zwycięskimi sztan darami naszej armji — kierujemy oczywiście oczy ku społecznej, gospodarczej i kulturalnej stronie problemu, którego imię brzmi, jak rapsod dumy: **MOC NARODU**.

A gdy się wymawia słowo: **moc**, wkracza się w domenie ducha. Znalazłszy się zaś tutaj, czy nie powinniśmy odrzucić zakreślonej w obszarze narodu **GRANIC MYŚLI POLSKIEJ**, by wyznaczyć platformę konsolidacji? P. premier w swojej deklaracji programowej nie pominął tego pilnego zagadnienia, potwierdzając raz jeszcze, że jest mężem, bardzo konkretnie ujmującym zagadnienia rządzenia. W istocie, proszę Panów, warunkiem powodzenia pracy nad skonsolidowaniem wysiłku narodu jest, **BY ZESPOLONE SZEREGI WOLNE BYŁY OD INSPIRACJI, PŁYNĄCYCH Z INNYCH ŹRÓDEŁ, NIŻ Z DUCHA POLSKIEGO**. By szeregi te ożywiało uczucie, które nosi w języku politycznym nazwę nacjonalizmu, a wyczerpuje się w dumie, że są polskie i sta-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

za tylko polskiej racji stanu. By nie błąkało się na jego peryferiach tchórzostwo, wobec jakichś poza polskich, tak czy inaczej, pięknie się zwyczaj, trybunałów, lub po prostu świadoma, czy bezwiedna służba obcym, państwowym, czy rzekomo międzynarodowym, interesom.

Jeden i ten sam wróg

Jeśli byśmy więc mogli posunąć się w prawym kierunku frontu społecznego aż po granicę, poza którą idzie praca rozsądzania Rzeczypospolitej przy pomocy obcej duchowi i interesowi polskiemu teorii rasizmu, w kierunku lewym objęlibyśmy wszystkie ośrodki myśli reformatorycznej, aż po granicę, poza którą rozpoczyna się penetracja rosyjskości i komunizmu, wszystko jedno: politycznego, społecznego, czy kulturalnego. Pod każdą postacią jest to JEDEN I TEN SAM WRÓG, pod każdą postacią musi się on spotkać z odporem całej siły państwowej i społecznej, pod warunkiem, że prawo zakreślenia tej granicy przysługujące będzie jedynie i wyłącznie państwu, żadne prywatne trybunały, orzekające w tym przedmiocie, nie mogą być tolerowane i walka z podobnymi samozwańczymi usiłowaniami winna być przez prawo ustalona prerogatywą rządu.

Sztandar pracy

Nie zapominam oczywiście i zapomnieć nie pragnę, że gdy się mówi o zjednoczeniu sił w imię obrony Polski tu w gronie reprezentantów narodu, musi się zrodzić pytanie: jakiej Polski? W moim przekonaniu może tu być jedna tylko odpowiedź: SZTANDAREM IDEOWYM POLSKI MOŻE BYĆ TYLKO SZTANDAR PRACY. Wszelkiej użytecznej społecznie pracy gospodarczej i kulturalnej, na roli, przy warsztacie rzemieślniczym, przemysłowym, naukowym i artystycznym, w racjonalizowanej wymiarze dóbr i uspołecznionej administracji oraz tej najwznioślejszej ze wszystkich, pracy żołnierza i stróża bezpieczeństwa wewnętrznego — policjanta. REPUBLIKA WOLNYCH LUDZI PRACY — OTO KU CZEMU SIĘGAĆ WINNY NASZE ASPIRACJE I ZDAWAĆ WYSIŁKI W OTACZAJĄCYM NAS ŚWIECIE.

Siła obronna Państwa

Wysoka Izbo! W warunkach dzisiejszych program obrony Polski narzuca — wszyscy jesteście tego świadomi — olbrzymie zadanie.

Hej tam pod lasem...

Jak żyją ludzie nieustannej włóczęgi — Ciekawe formy organizacyjne i pierwotny charakter obyczaju cyganów — Dla niepoprawnych - chłosta — Dla niewiernych kobiet - nożyce

(Oryginalny reportaż własny)

Tyle słyszymy o cyganach, tak często dają się nam oglądać na ulicach miast wielobarwne sylwetki natarczywie ofiarujących swe wózbiarskie usługi cyganek, a tak mało o nich i ich życiu wiemy.

Wpajano nam od dziecka jakieś uprzedzenie do obozu cygańskiego i widocznie dlatego zbliżamy się do niego z dyskretną rezerwą: zaspakajamy swą ciekawość co do widoku rozbitych namiotów i dalej nie badamy życia tych, jakże oryginalnych ludzi.

Kto nawet zdobywał się na śmiałość i zaglądał do wnętrza cygańskich legowisk, czynił to napewno z nieuzasadnionym lekkim o swój zegarek, lub papierosnicę. Utało się mniemanie powszechne, że każdy cygan jest złodziejem.

Czy tak jest w istocie? Zdarzyło się nawet niedawno, że gdy w jednym z ostatnich swoich reportaży z życia polskich szprów nazwał ich życie — życiem „wodnych cyganów”, niektórzy poculi się tem dotknięci.

Byli i tacy, co o tem coś „pisali”, jeśli zapychanie bzdurstwami łamów dziennika tak określić można.

Utało się zatem, że cygan jest złodziejem. Jest to zdaje się jedyne, co przeciętny śmiertelnik o cyganach wie.

A jednak życie cygańskie nie jest tak proste jakby się zdawało. Jest ono prawie pod każdym względem różne od naszego, posiada tyle ciekawych i charakterystycznych właściwości, że trudno nie podchodzić do niego jako do czegoś niesamowitego, czegoś, co technicznie żywiołowym powiewem swoich porywającej egzotyki.

Cyganie są ludem koczowniczym. Przechowywane przez nich tradycje i obyczaje są niezwykle ciekawe i mogą stanowić bogate źródło odkryć i badań nietylko dla bystrogo oka dziennikarza, ale także dla naukowca.

ORGANIZACJA CYGAŃSKIEGO CHAOSU

Bandy cygańskie, które zazwyczaj widzi-

Wolność — niezmierzona przestrzeń drogi i świata przed oczyma — oto ich najwłaściwszy żywioł.

Zaznaczyć przytem trzeba, że kontakt na-



Wójt cygański Moro Lakatusz (w piżamie) Obok 14-letnia piękność cygańska

czelnej władzy cygańskiej z podwładnymi jej jednostkami administracyjnymi jest zadziwiająco luźny. Żadnej korespondencji, żadnych listów — zaiste dziwne królestwo... Jeśli natomiast chodzi o sposób powsta-

Znajduje się w jego obrębie około 10 wójtów. Są w tej chwili przeważnie puste.

Mężczyźni wylegują się wygodnie na słońcu, dzieci biegają po lesie, a kobiety prawie wszystkie są w mieście. Pozostała tylko jedna chora staruszka i kilka młodych dziewcząt, zajętych gotowaniem obiadu.

W pięciu minutach zostałem bez papierosów.

Pała kobiety i mężczyźni.

Drugie 5 minut poświęciłem na perwersję jednej z cyganek, która chciała mi ko- niecznie wróżyć.

— Panieczku, powiem prawdę — zalecała swój kunszt wózbiarski natarczywie.

— Nie mam pieniędzy — tłumaczyła jak mogę najbardziej przekonywująco.

Cyganka ofiaruje się wróżyć za każdą cenę, skłonna jest do kompromisów. Gdy jednak okazałem się nieublagany, chwyciła mnie za rękę i oświadczyła, że będzie wróżyła za papierosa.

A więc usłyszałem o jakimś wysokim i niskim, o grubym i chudym, którzy źle o mnie mówią i są moimi wrogami, o powodzeniu w miłości, o podróży, o wiskich sukcesach, które mnie czekają.

Odeszła cyganka, widząc, że oczyma szukam innych atrakcyj w obozowisku.

Uwagę moją zaprzętała malutka naguska cygańska, biegająca zupełnie nago po trawie. Opalone i po dzieciennemu bruchate z zaciekawieniem przyglądała się mnie.

Intryguje je zwłaszcza mój aparat fotograficzny.

Z najbliższego wozu wychodzi młoda cyganka. Wygląda na lat 20 a ma... 14. Zaczynam z nią rozmawiać. Jest sympatyczna i na swój sposób inteligentna. Dowiedziawszy się, że będę robił zdjęcia, wskoczyła spontanicznie do wozu.

Z... obowiązku dziennikarskiego podaję ci ją.

Dziewczyna cygańska pospiesznie się przebiera w świąteczny strój. A więc wkłada buciki, bluzkę i zakręca loki. Robi to za w

Dziś ciagnienie!

Jeszcze możesz kupić los

nia państwowej polityce gospodarczej i całemu gospodarstwu narodowemu. Nie potrzebuje się zastrzegać, że o tej dziedzinie pracy mogą mówić tylko politycy, ale też najmniej nie jestem skłonny mniemać, by względy polityczne były tu mało ważne.

Przedewszystkiem podstawa logiczna dla rozpatrywania zagadnienia. Streszcza się ona w konieczności dostosowania środków do zadań, wyznaczonych polityce gospodarczej przez postulat podniesienia siły obronnej państwa, a nie odwrotnie.

Teorie ekonomiczne

Ustaliwszy zatem podstawę logiczną zagadnienia, możemy poświęcić chwilę uwagi jego stronie merytorycznej. Treścią jej jest spór, mający żywy odzwiek w tej chwili, między obrońcami kapitału prywatnego, ciężącego oczywiście ku przeszłości, wypełnionej przez ducha liberalizmu gospodarczego, a krytykami kapitalizmu, którzy, widząc jasno jego załamanie się, wyciągają stąd wnioski o potrzebie uspołecznienia go gospodarstwa narodowego.

Teoria ekonomiczna i recepta dla Polski obozu liberalnego jest niezwykle prosta: należy, by państwo okazało wszechstronną i bardzo wydatną pomoc inicjatywie prywatnej. Rozumie się przez to pomoc, ulgi podatkowe, tani i obfity kredyt, likwidację ubezpieczeń społecznych, stabilizację niskich zarobków robotniczych, jak najpełniejszą swobodę dysponowania przez przedsiębiorcę osiąganym przezeń zyskiem. To są zadania główne i zarazem sens recepty.

Opiera się ona na propozycji przerwania całego ciężaru dźwignięcia gospodarstwa narodowego i to dźwignięcia szybkiego, a zarazem tak wydatnego, by podnosiło ono siłę obronną państwa — na t. zw. inicjatywę prywatną, t. j. na drzemającą jakoby w naszym narodzie wolę działania w imię zysku.

Inicjatywa gospodarcza

Do konfali! Każdy naród reprezentuje pewien zespół cech składających się na jego charakter. Postawmy więc sobie pytanie, czy żądz zysku przez wysiłek pracy gra dość potężną rolę w uspołecznieniu polskiem, by można było budować dzisiaj na niej nadzieję wywyższenia gospodarstwa narodowego ze stanu kryzysu i zaniedbania? Wątpliwe, by którykolwiek historyk ośmielił się sformułować tak ryzykowne twierdzenie. W naturze polskiej żywo gra struna bohaterstwa wojennego, duch umiaru i tolerancji, ale inicjatywa gospodarcza? Jak to? Kraj od stuleci rolniczy jest oazą zaniedbania pod względem kultury rolnej i racjonalizmu w gospodarowaniu. Położony na skrzyżowaniu wielkich dróg światowych nie wytworzył umiejętności prowadzenia

my, składają się z kilku, najwyżej kilkunastu rodzin.

Tworzą one samodzielną jednostkę koczowniczą, zorganizowaną w bardzo harmonijną całość.

Na czele takiej grupy stoi zazwyczaj soltys cygański, sprawujący wszelką władzę i pieczę nad całym zbiorowiskiem.

Większa ilość band cygańskich, znajdujących się na terenie jakiejś prowincji, lub dzielnicy, poddana jest władzy cygańskiego wójty, którego kompetencje również idą we wszystkich kierunkach.

Nad soltysami i wójtami panuje niepodzielnie najwyższa władza w społeczeństwie cygańskim — król Kwiek.

Bo trzeba wiedzieć, że cyganie — to taka koczownicza monarchia, o prastarzej tradycji tronowej, o wielkim przywiązaniu do tej i nie innej formy władzy. Władza — taka czy inna — musi się u nich skupiać w rękach jednej osoby. Inaczej nie dałoby się utrzymać ładu i harmonii pośród tak wielkiej liczby ludzi, którzy nie mają zrozumienia dla żadnych więzów i skrupułów społecznych.

handlu i odstąpił tę dziedzinę gospodarstwa narodowego obcym. Nie wykazał więc w większym stopniu przedsiębiorczości, a dzisiaj mamy opierać nie byle co, bo może LOS POLSKI na takiej właśnie inicjatywie?

Może zatem w latach ostatnich nastąpił pod tym względem jakiś rewolucyjny przełom? Może zjawili się symptomy nagłego wytrysku inicjatywy? Nie ludźmy się — przewrotu w tej dziedzinie niema, a zatem na t. zw. inicjatywę prywatną nie można — w warunkach koniecznego pośpiechu — zawiązać tak olbrzymiej odpowiedzialności. Byłoby to nietylko ryzyko — byłoby to ciężki błąd.

Lecz zarazem stwierdzam: Jeśli przywiążemy wagę do ustroju wolnościowego w życiu politycznym, nie możemy i nie chcemy, ani eliminować, ani nawet ograniczać inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym. Nie możemy tego uczynić również z względu na wskazany już moment pośpiechu — nie czas na rewolucje gospodarcze, gdy się niema pewności, że się rozporządza czasem potrzebnym, by osłabienie organizmu, które jest zawsze początkowym skutkiem rewolucji, nie zbiegło się z koniecznością złożenia największych dowodów siły. Jest kwestia techniki zdecydować, w jaki sposób inicjatywa prywatna ma być zharmonizowana z działalnością gospodarczą państwa i ku jakim zadaniom winna być głównie kierowana, lecz to pewne, że przekreślać jej nie możemy.

Konieczność znalezienia tych form jest niewątpliwie warunkiem powodzenia wszelkich zamierzeń, wprowadzenia polityki go-

wania władzy, to jest on dziwnym pomieszczeniem i połączeniem pierwiastków dziedziczności z zasadą wybieralności.

Niewiadomo właściwie, co przeważa: — dziedziczność, czy wolna elekcja. W praktyce dzieje się tak, że tron, oraz urzędy soltysa i wójty przechodzą z ojca na syna.

Ale niech się tylko ten syn trochę wyrodił i nie zaskarbił sobie zaufania wszystkich cyganów! — Nie zgodzą się na niego — przepadnie jego kandydatura.

Zresztą najczęściej bywa tak, że gdy młodziemcy cygański dorasta do 20 lat mniej więcej, można już wtedy o nim powiedzieć, czy będzie z niego wójt, lub soltys. Pod tym względem, opinia cygańska jest zazwyczaj zgodna. Poza tem istnieją tu duże partykularyzmy, których charakterystyka nie byłaby w tym wypadku na miejscu.

RODZINA, JEJ TRYB ŻYCIA I MIESZKANIE

Zaopatrzony w niezbędne w takich wypadkach papierosy wchodzi na teren cygańskiego obozowiska.

spodarozej w ramy programu konkretnie określonego pod względem celów i czasu.

O produkcję dóbr kultury

Wysoka Izbo! Już chyba tylko dla porządku pozwolę sobie stwierdzić fakt oczywisty i powszechnie rozumiany, że w całokształcie wysiłku, około podniesienia ciężyzni moralnej i materialnej narodu i jego ramienia zbrojnego, nie może zabraknąć jak najwyższej troski o owocowanie ducha polskiego, o produkcję dóbr kultury, a więc myśli i sztuki. Im bardziej pragniemy odciąć dostęp do naszych domostw kulturze, służącej wrogim celom, tem bardziej mamy obowiązek dbać o rozkwit kultury własnej.

Wspólny język

Wysoka Izbo! Pragnieniem mojem było przyczynić się temi zwieczkami — oczywiście świadomie niedostatecznie rozwiniętymi — uwagami, do odnalezienia w naszej ojczyźnie wspólnego języka pomiędzy obywatelami, przynajmniej w sprawach naczelnych naszego życia państwowego i społecznego. Będę bardzo wdzięczny, jeśli koledzy zechcą tak je przyjąć i rozpatrywać pod tym kątem widzenia.

Wysoka Izbo! Ja wierzę, że parlament polski stanie się nietylko instytucją ustawodawczą, lecz również kuźnicą myśli obywatelskiej i wzorem obywatelskiego postępowania — ku pożytkowi pracy w imię mo- cy narodu i jego potęgi obronnej. (Huczne oklaski).

sposób bardzo ciekawy. Nabiera do ust potężny łyk wody, którą zwilża co chwila palce i upiększa fryzurę.

To taka najprymitywniejsza ondulacja... wodna.

Kobiecość jest ta sama u wszystkich ras i narodów. Ten sam ustrój psychiczny, ta sama kokieteria i niewiele różniące się metody kosmetyczne.

— Kiedy się u was wychodzi zamek? — przystępuję obcesowo do wywiadu.

— Jak się ma szczęście, to i przedko — odpowiada. Biedne cyganiatko, to nawet u tych koczowniczych ludzi też jest brak kawalerów...

A oni podatku od bezdziałalności napewno nie wymyślą...

16 OSÓB W JEDNYM „UMIEBLOWANYM” WOZIE

Rodziny cygańskie — jest to rzecz charakterystyczna — są przeważnie bardzo liczne. Dziesięcioosobowe rodziny cygańskie — to nie żadna osobliwość: spotyka się je na każdym kroku.

Zaciekawiło to zapewne Czytelników, jak takie liczne rodziny dają sobie radę z pomieszczeniem. skoro całem ruchem mieszkaniem cyganów jest wcale średnich rozmiarów, lub zupełnie mały wóz.

Rzeczywiście, gniotą się oni w sposób wyjątkowy.

Umieblowanie takiego „domu” składa się z pieca — sprzęt najniezbędniejszy — jakiejś ławy lub, w zamożniejszych „domach” kanapki, stolika i łóżka, względnie... kupy pierzyn. Nie można powiedzieć, by sprzęt ułożony był ze szczególną harmonją. Piętrzą się one w mniej lub więcej artystycznym nieładzie, sprawiając czasami wrażenie niezbyt miłego legowiska.

W niektórych wozach zawieszono są na ścianach święte obrazy. Podobizny i portretów w cygańskich domach się nie spotyka.

Latem rodziny cygańskie ułatwiają sobie rozmieszczenie noclegowe, rozkładając pościel na gołej ziemi i śpiąc pod księżycowym niebem.

Zimą jednak zmuszeni są się gnieść na przestrzeni kilku zaledwie metrów kwadratowych.

Jak taki cygan potrafi zmieścić swą dziesięcioosobową rodzinę do snu — to pozostanie nieestetyczną tajemnicą; tak dalece bowiem moje uprzedzenia zawodowe, nie sięgają...

Nie musi im jednak szkodzić specjalnie ta ciasnota, skoro wyglądają zdrowo, czysto, i nie są tak łatwo podatni różnym chorobom.

Ich system odżywcy?

Nie jest skomplikowany. Cyganie gotują obiad jednodaniowy i nie wdają, by zolać

przeciążali jedzeniem: są raczej wstrzemięźliwi i nie konsumują tyle jadła co my. Na swoją obronę muszą jednak podnieść, że nie pracują oni tak intensywnie jak my, a pozatem prowadzą taki tryb życia, który ich nie wyczerpuje nerwowo. Dalecy są od tych wszystkich powikłań i udręk, które nieuniknioną są konsekwencją osiadłego życia społecznego.

SPOSÓB ZAROBKOWANIA CYGANÓW

Jest bardzo różniczkowany. Pewna część ich zajmuje się wyrobem patelni i kotłów, inni są handlarzami koni. Kobiety z reguły zajmują się **wróźbiarstwem**. Posługują się przytem zatłuszczonymi kartami, lub wróżą wprost z ręki.

Z tą formą „pracy” zarobkowej cyganów stykamy się właśnie najczęściej.

CZY CYGANIE KRADNĄ DZIECI?

Każdy z nas za swego dzieciństwa nie raz się nasłuchiwał o **porwaniu dzieci przez cyganów**. Jeśli chodzi o mój muszę przyznać, że miałem taką nianię, która celowała poprostu w tego rodzaju opowiadaniach, które zresztą potem zresztą zresztą wykorzystywała jako skuteczny środek represji wychowawczej...

Nie też dziwnego, że w rozmowie z cyganem mocno w tych sprawach kompetentnym, bo aż z wójtem, zapytałem go o tę kwestię.

— **Czy wy rzeczywiście kradniecie nasze dzieci?** — zapytałem conajmniej tak naiwnie, jak takie skradzione dziecko.

Wójt cygański zaśmiał się szczerze.

— A pocoby nam były potrzebne — odpowiedział, wskazując na biegnącą dziatwę cygańską.

— A jaki jest wasz stosunek do Żydów? — pytam dalej.

— Żydów nie lubimy. Nam nie robi różnicy, czy mówimy z Polakiem, Niemcem, Francuzem, dla nas to wszystko jedno. Tylko Żydów nie lubimy.

W tam miejscu wójt cygański szeroko poczał mi opowiadać o tem, jak to dzieci cygańskie, czasami kilkonastoletnie już, obawiają się Żydów i w obawie przed nimi potrafią całymi dniami nie wychodzić z wozu.

Poza tym jednym wyjątkiem cyganie nie posiadają żadnej orjentacji politycznej ani społecznej.

Polityka dla nich nie istnieje.

kiego amanta na 4000 złotych, które się wpłaca do rąk poszkodowanej.

Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, jeśli cyganka da się uwieść białemu. To z jej strony jest olbrzymie przewinienie, pociągające za sobą wyrzucenie poza nawias społeczeństwa cygańskiego.

Dobre imię takiej cyganki stracone jest na zawsze.

Wiarołomstwo karane jest w sposób niezmiernie interesujący.

Kobietę taką strzyżę się zupełnie przy głowie, by wszyscy widzieli, za co została oszpecona.

A więc kodeks rzeczywiście surowy...

Coby to było, gdyby tak u nas wprowadzić zwyczaj strzyżenia takich kobiet...

W reportażu dzisiejszym dałem szkicowy rzut oka na tradycje, organizację i szare, codzienne życie cygana. Życie to jest jednakże zbyt odległe od naszego, by można wszystkie jego właściwości i ekscentryzmy w jednym takim szkicu uchwycić.

Nie wątpię jednak, że uda mi się powrócić do tego tematu jeszcze kiedyś, gdy będę miał należyte uchwycenie wszystkie przejawy odmiennej struktury cygańskiego świata.

Psychologia ludzi koczujących jest ciekawa i pociągająca. Warto ją postudjować choćby dlatego, by w pół egzotycznym obyczaju cygańskim odnaleźć szczytki rygorów społecznych i życia naszych dalekich praoców...

Kazimierz Sęp

Kinematograf w Danji

W Danji istnieje czynnych kinoteatrów 344, w czym 314 dźwiękowych. Produkcja filmowa opiera się na 2 wytwórniach (Nordisk i Palladium), które produkują filmy pełnoprogramowe i posiadają własne ateliera. Trzecie atelier należy do wytwórni Fotorama, która nakręca jedynie filmy krótkometrażowe i reklamowe. Po kilkoletnim panowaniu filmów niemieckich, Amerykanie odzyskali utracony duński rynek filmowy i obecnie obrazy pochodzenia amerykańskiego tworzą blisko 60 proc. importu w Danji.



ULTRASOL

KREM • EMULSJA • OLEJEK NEGRITA

*działa, zbawiaennie pod
czas kąpień słonecznych,
na powietrzu i w wodzie*

Tajemnica grobu Tout-Ank-Amona

Sensacyjne doniesienia „Imperial Airways”

„Imperial Airways” (Centralne linie lotnicze W. Brytanji) za pośrednictwem londyńskiego czasopisma „Everyman” donoszą o sensacyjnym zjawisku w dziedzinie radja.

Wiadomość jest zgoła nieprawdopodobna — jednak autorytet jej źródła każe nam wierzyć — że tak jest istotnie.

„Istnieją w niezmierzonej przestrzeni ponad nami — pisze „Everyman”, **przestrzenie do których fale radja nie mają zupełnie dostępu** i nie jest w stanie wytłumaczyć nam, dlaczego to się dzieje?

Ekspert z „Imperial Airways” jak również najlepsi inżynierowie brytyjskiej awiacji wojennej, nie są w stanie odkryć powodów **taśmniczego milczenia aparatów radiowych od La Vallee des Rois — aż do Louxor**, — to znaczy na przestrzeni gdzie znajdują się groby faraonów i między innemi — grób Tout-Ank-Amona.

Konstruowano już aparaty obliczone na wszelkie możliwości. — Nic nie pomogło. Najnowocześniejsze stacje nadawcze na samolotach milkną nad doliną, gdzie spoczywa świetność antycznego Egiptu”.

— „Przypominam sobie — opowiada — stał się jeden z oficerów „Imp. Air.” — moją podróż samolotem z Kairu do Chartumu. Lecieliśmy na wysokości 2000 m. Znajdowaliśmy się właśnie nad „Doliną Królów”, gdy nagle mój operator zakrzyknął:

— Radio nie działa!

— Co się stało?

— Nie wiem. Po raz dwunasty przelatywałem nad grobem Tout-Ank-Amona i za każdym razem dzieje się to samo. Za Louxorem — aparat będzie działał znowu, wówczas dopiero będziemy mogli korespondować z Waldi - Halfa, pierwszą emisyjną stacją Sudanu.

Tyle „Everyman” — za którym podają tę naprawdę niezwykłą zagadkę z dziedziny fal radiowych.

KARR.

Biskup litewski w Wilnie

Do Wilna przybył z Litwy biskup Teofil Matulanis. Biskup Matulanis zabawi w Wilnie kilka dni.

w kol. „UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31.

ZAMIAST OBOZU KONCENTRACYJNEGO...

Jest rzeczą aż nazbyt zrozumiałą, że dla utrzymania porządku w całym zbiorowisku cygańskim i poszczególnych jego bandach muszą być stosowane pewne **metody**.

Ponieważ prawie nie słyszy się o interwencjach naszych władz policyjnych — jasne, że metody te muszą być skuteczne. Cyganie utrzymują porządek we własnym zakresie, bez policji, bez obozu koncentracyjnego.

Jak więc oni to robią?

W pierwszym rzędzie **rozporządzają karą grzywny**.

Za przewinienie członka bandy cygańskiej wójt wymierza mu karę grzywny, **której rozpiętość jest wcale znaczna: od najniższej sumy do kilku tysięcy**.

— A co się dzieje, jeśli cygan skazany nie zastosuje się do wezwania i nie zapłaci kary? Przecież komorników nie posiadają! Tak dosłownie zapytałem pana wójta.

— **Dostanie smary** — usłyszałem wielce charakterystyczną odpowiedź.

A zatem w społeczeństwie cygańskim **nie zaginęła jeszcze kara chłosty**.

Jest ona przytem uważana za karę bardzo bolesną, bo stosowaną tylko wobec **opornych i niesubordynowanych jednostek, takich, dla których kryminologia ludzi białych wynalazła termin: recydywista**.

Naogół nie zdarzają się wypadki, by cygan lekceważył sobie wyrok swej władzy. Narażałby się w takim wypadku na krwawą ostateczność: **wydalenie ze społeczeństwa**, lub conajmniej kilkulatnią banicję.

A taka kara dla wójtów z krwi i kości byłaby nie do zniesienia...

W związku z karą chłosty wspomnieć muszę o pokrewnem historycznie i cywilizacyjnie zjawisku, mianowicie o **władzy męża nad żoną**.

Władza ta upoważnia do bicia kobiety. Kto widział cygana, bijącego swą żonę, przyzna, że ta tradycja raczej powinnaby zniknąć...

NOŻYCE — NAJWIEKSZA KARĄ ZA WIAROLOMSTWO

Kodeks moralności cygańskiej jeśli chodzi o stosunki narzeczęskie i małżeńskie jest **bardzo surowy**.

Naogół stwierdzić trzeba, że **cyganki są wierne**.

Ale i one niestety, są kobietami. Zdarza się, że poniesie je południowy temperament lub kaprys.

Co się dzieje w takiej sytuacji?

Jeśli kobieta jest niezamężna — partner musi się z nią **ożenić**. Nie ma dla niego żadnego wyjścia innego, chyba, że pochodzi z „gorszej” rodziny i kobieta go nie chce. W takim razie będzie musiał za to bardzo sobie zapłacić. Ostatnio skazano jednego ta-

Przedruk wzbroniony

Pięknym paniom wstęp wzbroniony!

Dama z papugami

Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

W kilka dni potem, kiedy Slims opowiedział mi tragikomiczną historję o general-skiej córce, która dla kaprysu chciała poślubić blazna, aby mieć go wyłącznie dla własnej przyjemności, przyczem trzeba pamiętać, że **blaznem tym był oczywiście sam Slims** — wydarzyła się **nieślychana**

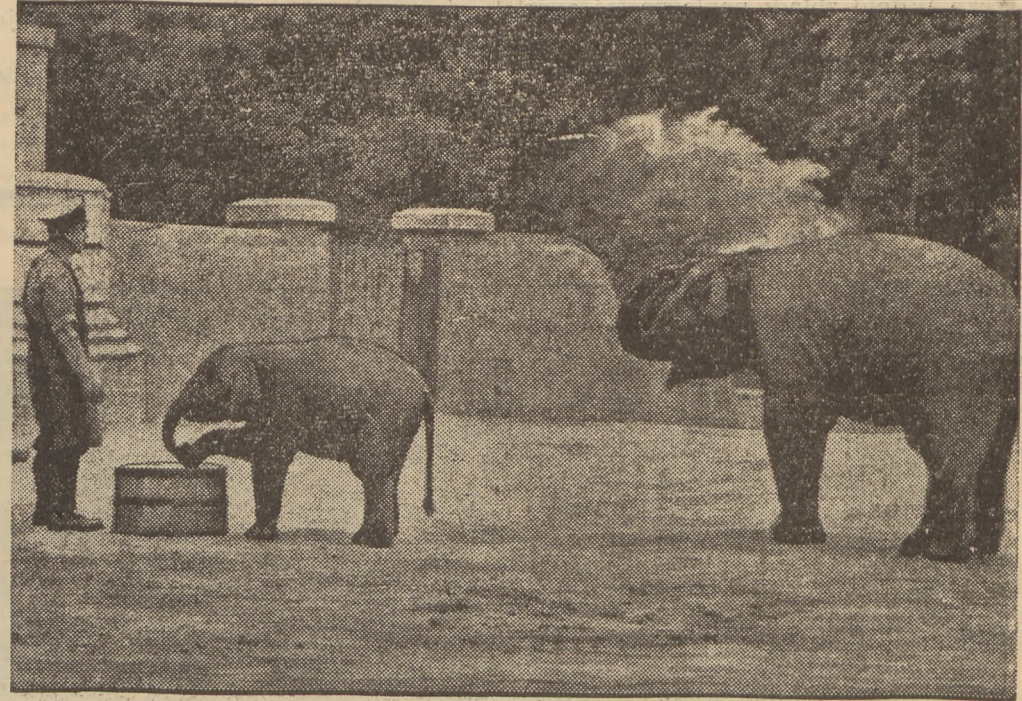
go dywanika na stół.

AWANTURA W NAMIOCIE SLIMSA

W tej samej chwili już rozległ się ryk Slimsa:

— **Precz! precz! precz!**

Kobieta jednak nie ruszyła się z miejsca i odparła spokojnie:



Tresura rozpoczęta

Młode słoniętko, ulubieniec publiczności berlińskiego Ogrodu Zoolog. przy pierwszej tresurze, **z r e c z: jedna z artystek wtargnęła do namiotu Slimsa!**

Dotychczas kobiety sumiennie przestrzegały dziwaczego zakazu Slimsa: „**Pięknym paniom wstęp wzbroniony!**” Teraz jednakże jedna z nich odważyła się go złamać.

W jasny dzień stanęła nagle w jego namiocie i zażądała pewnego rekwiwitu, małe

— **Czy tutaj jest rekwiwiztorynia czy nie?**

Slims zatkało ze wściekłości. Nie mógł tchu złapać.

— **Niech pani po swoje rekwiwizyty przysyła służącego!** — parsknął wreszcie gniewnie. — **Nie umie pani czytać?** — Nie wiedziała pani plakatu?

— **Mój Boże!** — zaśmiała się kobieta. — „**Pięknym paniom wstęp wzbroniony!**” Otóż to, „**pięknym**”, a **j a** piękną chyba już nie jestem...!

Slims dopiero teraz raczył obdarzyć ją uważniejszem spojrzeniem. Miała poniekąd słusność. **Kiedys musiała być bardzo ładną**, teraz była **przekwitła, zwiędła**. Binokle na ostrym, szpiczastym nosie nadawały jej wygląd surowej nauczycielki.

— **Pani jest artystką?**... — zapytał Slims.

— **Wciąż jeszcze!** — odpowiedziała, śmiejąc się wyzywająco. — **Pracuję tutaj z papugami i potrzebuję właśnie do mojego numeru...**

Slims odskoczył o kilka kroków w tył:

— **Dama z papugami?** — **Dama z papugami?** — zakrzęczał.

— **Ona we własnej osobie!** — odparła, a z poza szkieł zabłysnął w jej oczach **dziwny uśmiech, pełen triumfu czy też nawet szyderstwa**.

Slims zapatrzył się na damę z papugami jak gdyby ujrzał zjawisko z tamtego świata. Starcza jego, pomarszczona twarz napięła się z najwyższego przejęcia, błękitne oczy były szeroko rozwarłe, potężny nos wygiął się jak łuk. Wreszcie poruszyły się wąskie usta i wyszeptały:

— **...trzydzieści lat temu miałem 28...**

— **A a** byłaś o dziesięć lat młodsza — wówczas i dzisiaj jeszcze — przerwała mu ostro dama z papugami. — **Czy wyda mi pan wreszcie mój dywanik?**

Slims poruszał się **jak automat**. Mechanicznie wyszukał z pośród swoich rekwiwizytów mały dywanik, wcisnął go w ręce damy z papugami i wypchnął ją z namiotu.

— **Spodziewam się, że pani nie szybko tutaj wróci!**

ANTONI MARCZYNSKI

STRZAŁ O ŚWICIE
POWIEŚĆ

Usiadła, zapatrzyła się nieruchomo w jakiś punkt na ścianie; na dłuższą chwilę zapanowało tutaj milczenie. Witold coraz bardziej zdezorientowany, utkwiał pytający wzrok w twarzy kuzynki i nagle dokonał „epokowego” odkrycia, że Irena jest kobietą bardzo przystojną, prawie piękną. Z Ludwikiem nie utrzymywał od lat stosunków, jego młodą żonę poznał dopiero wczoraj popołudniu, gdy najpóźniej z całej rodziny przyjechał

W każdej restauracji
dostaniesz

Kryształ
Jubileuszowe
Słodówkę



z matką do pałacu Jana Boltona. Zarówno wczoraj, jak i dzisiaj widywał Irenę stale w towarzystwie Lidji, a w tych okolicznościach jego uwagę musiała przyciągnąć ku sobie przede wszystkim Lidja Torelli. Dopiero teraz zauważył urodę Ireny, niewątpliwie mniej efektowną, niż okrzykana piękność rżwódkki, ale bardziej szlachetną, rasową i... naturalną.

Upłynęła minuta, może dwie, trzy...
— Masz jakieś zmartwienie, — odgadł wreszcie.

Irena Bolton ocknęła się z zadumy, spojrzała mu prosto w oczy.

— Mam, — odparła. — A jest niem...
tów zamierzony wyjazd.

— Czy i ty chcesz mnie przekonać, że powinienem zostać?

— Przekonywać cię nie będę, nie mogę! Mogę cię tylko prosić, abys nie wyjeżdżał... I proszę cię gorąco! — Znaczenie gorętsze, niż słowa, było spojrzenie jej podłużnych, wyrazistych oczu, to stwierdził natychmiast.

— Czy możesz mi powiedzieć, dlaczego o to prosisz?

— Och, gdybym to mogła ci powiedzieć! — westchnęła i nagle obejrzała się nieufnie w stronę drzwi. Potem zaczęła mówić szybko, gorączkowo, namiętnie. — Nie pytaj, błagam! Może sama ci wszystko wyjaśnię... kiedyś, może to będzie zbyt późno i zło da się naprawić... Musi się naprawić! — Krzyknęła z rozpaczliwą energią i znowu spojrzała ku drzwiom. — Boże, jaka ja jestem nieostrożna!... Witoldzie, ty mnie teraz uważasz za obłąkaną.

— Nie, droga kuzynko, — odparł poważnie i pełen czci pocałunek złożył na jej dłoni. — Widzę tylko, że twoja praca, szlachetna natura buntuje się przeciwko jakiejś podłości, czy zbrodni, która...

— Tsss! Mów ciszej, na Boga! W tym gmachu nie można ufać ani ścianom! Witoldzie, powiedz, że zostaniesz. — Gdy poruszył głową poziomo na znak, że nie może, zerwała się z krzesła. — Zostań! — Całą duszę włożyła w ten okrzyk błagalny. — Zrozum, że chodzi tylko o ciebie i... — urwała nagle, zamieniła się w słuch. — Ktoś idzie tutaj! — wyszeptała.

Dopiero po chwili stwierdziła, że miała słusność. Czyjeś kroki zbliżały się w stronę jego pokoju, coraz głośniejsze dudniły w kurytarzu. Zanim Witold zdolał sobie uświadomić, że stąd niema drugiego wyjścia, że zatem wizyta kuzynki u niego przestanie być tajemnicą, Irena na palcach wybiegła na balkon. Na migi pokazała, by za nią drzwi zamknął i zasunął portjerę. Wykonał to zlecenie z nerwowym pośpiechem, poczem rzucił się na łóżko. Prawie w tej samej chwili zapukano do drzwi.

— Kto tam? — spytał, ziewając na zawołanie.

Wszedł inspektor Huber. Niedbale kiwnął głową Witoldowi i bez ceremonii usiadł na krześle obok łóżka.

— Przyszedłem na małą pogawędkę,

— zaczął z najmielszym uśmiechem, a potem kichnął głośno. — Ależ tu pachnie! Jak po damskiej wizycie...

— Bardzo lubię perfumy, dlatego tak pachnie.

— Rozumiem, — Huber skinął głową potwierdzająco i zaczął nabijać swoją fajeczkę okropnym knastrem. — Perfumy mają to do siebie, że zagłuszają różne przykre smrody, zapachy, czy ich wspomnienia!

— Naprzykład odór fajki! — rzekł Witold zaczepnie, co wywołało groźną ripostę zagadkowo uśmiechniętego inspektora:

— Albo zapach krwi!!

ROZDZIAŁ VI

Rozmówki miłych krewnych

Wszyscy już oddawna siedzieli przy kolacji, kiedy do jadalni wkroczył nachmurzony Witold Rey.

— O! Kuzyn jednak nie wyjechał?

— Nie! Zostaje!

Inspektor Huber cieszył się z tego, jak dziecko, co przy jego 95-ciu kilogramach „żywej wagi” i sumiastym wąsie wyglądało dość groteskowo.

— A co! A co! — powtarzał, zacieraając dłonie. — wygrałem, czy nie?

Witold cisnął mu spojrzenie ociekające beznadziejną wściekłością.



— Czy pan inspektor często wygrywa takie zakłady? — spytał.

— Prawie zawsze. Tylko okazje nieczęsto się zdarzają... Pojmuje pan chyba, że taki zakład może przyjść do skutku tylko wtedy, gdy się ma do czynienia z inteligentem, z człowiekiem na stanowisku!

Irena, obserwująca tych dwóch z natężoną uwagą, nie mogła zrozumieć, dlaczego Witold zbladł nagle po tej odpowiedzi Hubera. Pragnąc skierować rozmowę na inne tory, chciała zacząć mówić, lecz zakasłała silnie.

— Znowu zaziębłaś się. — Ludwik spojrzał na żonę z wyrzutem. — A tyle

razy mówiłem, żebyś pod wieczór nie spacerowała w takiej lekkiej sukni. Maj to jeden z najbardziej zdradliwych mieśnicy u nas.

— Ależ ja dzisiaj zupełnie nie wychodziłam z domu.

— Może pani za długo przebywała na balkonie, — wtrącił Michał Bolton kiwając na Macieja, aby mu przyniósł półmisek.

— Na balkonie? — Teraz znów Irena popłdła. — Pan się chyba myli!

— Ja się niekiedy myślę, zwłaszcza przy egzaminach na Uniwerku; lecz mój wzrok jest nieomylny. Widziałem panią na... — odwrócił twarz w stronę Ireny i dopiero teraz dostrzegł w jej oczach wyraz szalonego przestachu; momentalnie zorientował się w sytuacji. — O, przepraszam, ja nie panią miałem na myśli. Nie.. Widziałem panią Torelli.

Na dźwięk swego nazwiska Lidja przestała flirtować z Huberem.

— Pan coś mówił do mnie? — spytała.

— Tak. Chciałem najuprzejmiej prosić, aby pani, jako siedząca w tamtych okolicach, rzuciła czem ciężkiem w Macieja; od dwóch minut kiwam na niego, lecz napróżno.

Interwencja Lidji i jej sąsiada również nie zdała się na nic. Sędziwy lokaj, oparty o drzwi trwał wciąż w smutnej

— Wybacz, ale jako starsza, wiem lepiej.

Trudno było pogodzić spierające się siostry, to też inspektor zaproponował żartobliwie, by wiek Macieja „krakowskim targiem” określić na 77 lat.

— Jak on dawno służy w rodzinie państwa?

— Och, przeszło pół wieku. Nas obie nosił na rękach, pamiętam.

— No, to powinien mieć oddawna łaskawy chleb, — orzekł Michał.

— Dziwne doprawdy, że Jan o tem nie pomyślał.

— Wujaszek musiał być kutwą, co się zowie. Ale my to naprawimy. My przyznamy staruszkowi ładną emeryturę. Ja w tem!

— Pan? — Ludwik, który także był straszliwym sknerą, spojrzał zezem na Michała. — Pan musi przede wszystkim udowodnić, że pan jest naszym krewnym, że pańskie pretensje do części spadku po moim stryju są uzasadnione. A ja mam uzasadnione wątpliwości, czy pan tego dowiedzie... Co się zaś tyczy Macieja, to on musi mieć chyba jakąś rodzinę.

— Owszem, — przyznał Marski, — ma dwóch synów i z tuzin dorosłych wnuków we wsi, ale od nich się pomocy nie doczeka. Oni jeszcze jego naciągają na pożyczki, oczywiście bezzwrotne.

— Więc skoro własna rodzina nie dba o niego, dlaczego my mamy sobie głowę zaprzętać!

Irena spojrzała na męża z wyrzutem.

— Dlaczego? Przez pamięć na twojego stryja, — rzekła. — Przez wzgląd na tyloletnią wierną służbę Macieja.

— Ależ, Irenko. Jeśli jego rodzina...

— On nie pracował u rodziny, tylko tutaj! — oburzyła się. — A jak był przywiązany do swojego pana, o tem świadczą najlepiej jego dzisiejszy wygląd. Czy nie widzicie, że on od wczoraj postarzał się o dziesięć lat?! Gdy wynoszono zwłoki, płakał jak dziecko i szedł za wozem aż do bramy, gdzie później stał długo, długo... I ty, — zwróciła się do męża, — ty miałbyś serce skrzywdzić takiego sługę?!

— Moja żona jest bardzo egzaltowana.

— Ja sędzę, — wtrąciła Elżbieta Reyowa, — że Janek pamiętał o Macieju i zapisał mu ładny legacik. O, jestem tego pewna!

— Ba, a jeżeli testamentu nie było?

— Ależ był, panie inspektorze! Był, tylko ktoś niegodziwy go schował. Schował go, aby... aby... bo ja wiem zresztą, po co?

— Po to, by innych okraść! — Rzekłszy to, Magdalena Dorn posłała mordercze spojrzenie Wacławowi; na niego bowiem skierowała podejrzenia dzisiaj popołudniu, na skutek pewnej swojej obserwacji.

— Mojem zdaniem, — odezwał się Ludwik, patrząc wyzywająco w oczy Witoldowi, — testament mógł schować tylko ten, który wiedział z wszelką pewnością, że będzie wydziedziczony!

— Czyli ktokolwiek z nas, — odciął się Witold. — Słów „różne błogie nadzieje na spadek po mnie możecie wybić sobie z głowy na zawsze” wuj Jan nie skierował wyłącznie do mnie, ale do nas wszystkich!

Rozmowa na ten temat przetykana ustawicznymi przycinkami trwała dłuższy czas i znowu wywołała przykrą atmosferę podejrzliwości, tak, jak ubiegłej nocy. Wreszcie Julja Dorazilowa poirytowana „nagonką” na jej męża ze strony całej rodziny Dornów, zaproponowała zawieszenie broni.

— Zamiast psuć sobie krew wzajemnie, — rzekła, — zaczekajmy cierpliwie, aż pan inspektor wykryje zabójcę biednego Janka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JUTRO 20 bm. o godzinie 17-tej

otwieracie pałacu szklanego nad morzem

pod firmą

Café-Dancing „BODEGA”

dawn. („Nadmorska”)

Lokal gruntownie odnowiony, orkiestra znanych kompozytorów Karasińskiego i Katuszka.

Pierwszorzędny program artystyczny. Cocktail-Bar nastrojowo urządzony.

Codziennie! Five o'clock Tea od 17-19.30. 8696

Dyrekcja: Bronisław Otto.

200.000 kg ryb wrzucono do morza



W Boulogne zgnido wskutek strajku robotników 200.000 kg ryb.

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyktar aptek.** W ciągu sezonu letniego dyktują wszystkie apteki.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ: POGOTOWIE RATUNKOWE
Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.
Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.
Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.
Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.

Kino Czarodziejka: „Rotmistrz von Werfen”, czołowy film produkcji wiedeńskiej.

Kino Lido: Muzyczny dramat miłosny — film pt. „Należę do ciebie” w rolach głównych Katarzyna Hepburn i Charles Boyer. Nadprogram kolorowy dodatek.

Kino Bajka: „Za chwilę szczęścia” z Ireną Dunne i Robertem Taylorem.

Z miasta

— **Zmiana terminu egzaminu wstępnego do klasy I-szej gimnazjalnej.** Na podstawie rozporządzenia Kuratorium, nadesłanego dnia 18 bm. egzamin wstępny do klasy I-szej gimn. rozpocznie się dnia 22 czerwca, a mianowicie dnia 21 czerwca odbędzie się egzamin piśmienny z języka polskiego we wtorek dnia 23 czerwca egzamin piśmienny z arytmetyki. Ustne egzaminy rozpoczyna się dnia 24 czerwca. We wszystkich wypadkach początek od godz. 8 rano.
— **Dyrekcje gimnazjum:** SS. Urszulanek i Tow. Szkoły Średniej w Gdyni. (3711)

— **Pryw. Koeduk. Gimnazjum i Pryw. Koeduk. Szkoła Powszechna dr. T. Zegarskiego w Gdyni - Orłowie** przyjmuje do wszystkich klas zapisy uczniów i uczennic na nowy rok szkolny 1936-37 codziennie od 9-13 w kancelarii gimnazjum — tel. 91-27. Przy zakładzie internat. — Opłaty szkolne niższe. Koniec zapisów 20 czerwca. Egzaminy wstępne 2 czerwca o godz. 9.

— **Ceny na ryby słodkowodne w Gdańsku** pozostały nadal bez zmian i obowiązują od dnia 15 do 22 czerwca za pół kg. w wysokości: liny zł. 0.70, szczupaki duże zł. 0.40, szczupaki małe zł. 0.70, okonie duże zł. 0.50, okonie małe zł. 0.30, węgorze duże zł. 1.20, węgorze małe zł. 0.70, sandacze duże zł. 1.10, sandacze małe zł. 0.80, karasie zł. 0.80 i płotki 0.30.

— **Za kradzież konserw mięsnych w porcie.** Młody, bo zaledwie 16 lat liczący Edward Goliński, włócząc się po porcie, oderwał z jednego z wagonów kolejowych płoche i następnie skradł kilkanaście puszek z konserwami mięsnymi. Goliński siedzi.

— **Uchylały się od kontroli sanitarno-obywatelskiej.** Policja przytrzymała wczoraj aż 6 „pięknych cór Koryntu” (stale mieszkających jednak w Gdyni). Leokadję Sierocką, Marię Miskier, Klarę Sprawską, Gertrudę Dolską, Martę Wikę i Gertrudę Głowkę za uchylanie się od kontroli sanitarno-obywatelskiej i przekroczenie przepisów dla kobiet kontrolnych.

— **Okradł swego śpiącego towarzysza.** Robotnik Wacław Szykowski, nocując wczoraj w Cisowie z niejakim Żuchowskim z Lipinek, skradł swemu towarzyszkowi z kieszeni ubrania 12 zł gotówki i za to powędrował do „kozy”.

— **Niesolidny współlokator.** Do więzienia powędrował wczoraj również 28-letni kiegowy z Gdyni, który swym współlokatorem, Władysławowi Krawczyńskiemu i Ludwikowi Kłaczudzie, skradł 60 zł gotówki.

— **Z Gniezna do Gdyni po... płaszcz i kapelusz.** Muzyk Marjan Makowski, przyjeżdżający z Gniezna do Gdyni, zjadł w restauracji „Union” skromną kolację, a następnie wychodząc zabrał sobie na „pamiątkę” płaszcz i kapelusz właściciela restauracji. „Sztuczka” się jednak nie udała, gdyż Makowski wkrótce wpadł w ręce policji.

— **Jeszcze jedna kradzież przez okno.** Nieznany złodziej, przystawiając drabinę do położonego na pierwszym piętrze mieszkania p. Leona Dziaska w Orłowie Morskim, wszedł wczoraj do pokoju sypialnego gospodarza i skradł ubranie i koszulę męską, łącznej wartości 40 zł.

Tego samego dnia inny złodziej skradł robotnikowi Janowi Hytskowi ubranie i walizkę.

Ruch pasażerski w porcie gdyńskim za miesiąc maj

W przebiegu mies. maja br. ogólny ruch pasażerów w porcie gdyńskim wyniósł 3019 osób, z czego przyjechało do Gdyni 1534 pasażerów, a wyjechało 1485 pasażerów. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a Stanami Zjednoczonymi, Włochami, Francją, Anglią i Brazylią.

Wypadek na statku

Dnia 17 bm. popołudniu na angielskim statku „City of Cardiff”, stojący przy fałochronie w basenie Węglowym, spadł przez nieuwagę do luki marynarz Le Kang, odnosząc ogólne cięższe potłuczenia. Wzwaną karetka pogotowia przewiozła go do ambulatorium portowego.

Przegląd zagadnień rybackich na Targach Gdyńskich da nam Morski Urząd Rybacki w Gdyni

W tegorocznych Targach Gdyńskich (od 28 czerwca do 12 lipca) bierze również udział Morski Urząd Rybacki w Gdyni, który w osobnym stoisku przedstawi ogólny stan polskiego rybołówstwa morskiego.

Artystycznie wykonane wykresy zobrazują rozwój połowów ryb morskich. Interesujące będą również dane, dotyczące wzrostu flotyli kutrów rybackich oraz postępów gospodarczych na tym odcinku.

W związku z tem wysuwa się bardzo poważne zagadnienie stosunku produkcji polskiej w dziedzinie sprzętu i przyrządów rybackich do konsumpcji oraz importu tych artykułów z zagranicy bezpośrednio, wzgl. przez firmy gdańskie. Problem ten w odnie-

W związku z przytrzymaniem p. inż. Wysokiego, o którym niedawno donosiliśmy, dowiadujemy się następujących szczegółów, które w imię bezstronności poniżej podajemy. Na budowę własnego domu p. inż. Wysockiego przy ulicy Sienkiewicza nr. 7 przybyła grupa strajkujących robotników w zamia-

rze usunięcia z budowy pracujących tam mimo strajku robotników. W trakcie tego na miejsce przybył p. inż. Wysocki, między którym a strajkującymi robotnikami powstała scysja. Przestraszony awanturą dozorca, obawiając się widocznie, aby nie doszło do jakiegoś gwałtownego zajścia, zawiadomił o wypadkach żonę p. inż. Wysockiego, która skłoniła zaalarmowała policję.

Po przybyciu na miejsce policji zastano tam już tylko 2 robotników, którzy wraz z p. inż. Wysockim sprowadzono do Komisarjatu, gdzie spisano odpowiedni protokół.

Następnego dnia inż. Wysocki ponownie został wezwany do komisarjatu i tam zatrzymany, gdyż przesłuchiwanie poprzednio robotnicy twierdzili, że zalega im z należnością za roboty akordowe. Dochodzenia wykazały jednak, że inż. Wysocki nie zalegał z zapłatą robotnikom, gdyż zlecił wykonanie robót podmaistrom i ci we własnym zakresie angażowali robotników, mając również obowiązek wypłacania robocizny. Po wyjaśnieniu sprawy p. inż. Wysocki został zwolniony.

„Standard-Bar”

Nowy komfortowy lokal Gdyni.

W sobotę, 20 marca, przy ul. Świętojańskiej 72, w dawnej restauracji Seydla, nastąpi otwarcie nowego komfortowego lokalu pod nazwą „Standard-Bar”.

Nowy lokal, który został całkowicie, gustownie odrestaurowany, będzie stał pod kierownictwem znanych fachowców, pp. E. Ochockiego i M. Wołoszka. Kuchnię będą prowadzili wytrawni mistrzowie sztuki kulinarnej z Warszawy, Poznania i Krakowa. Przy lokalu będzie również otwarty **placówkowy bar**, zaopatrzony w wyborowe trunki oraz wielki wybór rozmaitych gorących i zimnych zakąsek.

Ceny mają być **bezkonkurencyjnie niskie**.

Gospodarzom nowego lokalu życzymy powodzenia.

Szczepko i Tońcio w Gdyni

Niezrównani humoryści i satyrycy „Wesołej Lwowskiej Fali”, których zna i kocha cała Polska, wystąpią w Gdyni raz jeden w niedzielę, 21 czerwca o godz. 20.30 w sali Domu Kolejowego Przystanku Wojskowego (naprzeciw Banku Polskiego).

Niema w dobie obecnej w Polsce imprezy teatralnej, która by mogła dorównać Szczepkowi i Tońciowi pod względem atrakcyjności i powodzenia. Rzadko ci wyjątkowi artyści występują poza „Wesołą Falą Lwowską”, ale gdzie już zapobiegliwym organizatorom uda się ich pozyskać, tam na parę dni przed występem, wszystkie bilety zostają rozbitywane.

Na podobną sytuację zanoszą się i u nas w Gdyni. Już dziś, kasa dzienna w **Owocarni Polskiej** — Św. Janka 53, tel. 22-95 jest formalnie oblegana przez niezliczonych zwolenników lwowskich „Bartków”.

Radzimy szczerze nie zwlekać z zaopatrzeniem się w bilety teatralne...

Jutro koncert Anieli Szlepińskiej

Dnia 20 czerwca odbędzie się staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w sali Szkoły Morskiej koncert znakomitej polskiej śpiewaczki koloraturowej p. Anieli Szlepińskiej.

W programie: w części I. Tabuński, Friemann, Kucharski oraz pieśń ludowa w nowym opracowaniu Brzozowskiego i Sygetyńskiego. W części II. utwory Mozarta, Donicattiego, Cimarozze, Procha, — utwory na głos koloraturowy, pieśni ze świętego repertuaru słynnej śpiewaczki.

Przedprzedaż biletów w f-mie „Chapeaux elegants” ul. Świętojańska 51.

Początek koncertu o godz. 20.30. Zysk na cele Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Krowa zakopana w lesie...

Onegdaj dwaj mieszkańcy Małego Kacka, rzeźnik Adolf Kucharski i robotnik Józef Fraszczak, włamali się do obory Pawła Petty w Orłowie Morskim i **wyprowadzili z niej do lasu krowę**. W pobliżu leśniczówki Krykulec Kucharski jako rzeźnik **zwierzę fachowo zabił** i następnie je poćwiartowawszy, **zakopał w ziemi**.

Obaj złodzieje mieli zamiar później mięso pokatnie sprzedać. Plan ten jednak zawiodł, gdyż za kradzież krowy zostali **wczoraj osadzeni w areszcie policyjnym**, z którego prawdopodobnie dziś będą **przekazani do dyspozycji władz sądowych**.

Bluźniły przeciwko Bogu...

Niesłychane wystąpienie dwóch dziewcząt na Grabówku

Policja osadziła wczoraj w areszcie dwie mieszkanki Gdyni, 18-letnią Marię Mazurek i 17-letnią Zenonę Górszozanę, które w czasie większego zbiegowiska przy ul. Generała Dreszera na Grabówku dopuściły się bluźnierstwa przeciwko Bogu i dogmatom wiary rzymsko-

katolickiej przez wulgarnie wyrażanie się o Chrystusie i Matce Boskiej.

Niesłychane wystąpienie obu młodych dziewcząt wywołało wśród mieszkańców Grabówki wielkie oburzenie.

Bezbożniczką będą dziś przekazane gdyńskim władzom sądowym.

Śmiertelne przejechanie staruszki przez rowerzystę

W środę po południu 17-letni uczeń murarski Walenty Głernatowski z Orłowa Morskiego, jadąc rowerem ul. Gdańską w pobliżu gimnazjum dr. Zegarskiego, z powodu zbyt szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na przechodzącą przez ulicę 74-letnią Zofię Nowojorską, która wskutek tego tak nieszczęśliwie upadła na bruk, że doznała pęknięcia podstawy czaszki.

Nieprzytomną staruszkę przewieziono natychmiast samochodem do szpitala S. S. Miłosierdzia w Gdyni, gdzie mimo wszelkich usiłowań lekarzy — tego samego dnia wieczorem zmarła.

Sprawcę tragicznej śmierci staruszki osadzono wczoraj w więzieniu.

Ostrożnie z dezynfekowaniem mieszkań

W środę około godz. 21 powstał pożar w mieszkaniu państwa Manikowskich na Wzgórzu Focha w Gdyni. Ogień w porę zauważyła sąsiadka p. p. M., dzięki czemu zaalarmowana Miejska Zawodowa Straż Pożarna niebezpieczeństwo w zarodku zażegnała.

Przyczyną pożaru było pozostawienie środków dezynfekcyjnych w mieszkaniu bez żadnego zabezpieczenia. Należy

więc pamiętać, by, odkazając mieszkania, odpowiednio zabezpieczono aparaty dezynfekcyjne.

Tego samego dnia i mniej więcej o tej samej porze w Witominie powstał drugi, lecz już znacznie mniejszy rozmiarom pożar, który również został przez Straż Pożarną natychmiast zlokalizowany.

Jak pracowała poczta gdyńska w maju?

Z nadesłanego nam przez Urząd Poczty i wykazu statystycznego wynika, że poczta gdyńska pracowała w maju nadzwyczaj intensywnie.

I tak **zwyczajnych przesyłek listowych wysłano z Gdyni 771.264**, przesyłek zaś **poleconych 30.581**. Mieszkańcom Gdyni **rozniesiono 872.639** zwyczajnych przesyłek listowych i **27.453** poleconych. Poza tem w Gdyni nadano 313 listów wartościowych, 13.523 rozmaitych paczek i 2.302 przesyłek za pobraniem, nadeszło zaś do Gdyni 298 listów wartościowych, 11.881 paczek i 3.549 przesyłek za pobraniem.

Zleceń pocztowych nadano w Gdyni tylko 317 natomiast zleceń tych nadeszło do Gdyni 1.545.

Bardzo poważną pozycję stanowią o broty pieniężne gdyńskiego Urzędu Pocztoowego. W maju nadano w Gdyni 21.754 przekazów pocztowych i telegraficznych na ogólną kwotę 1.846.025 zł., a nadeszło tych przekazów 17.008 na sumę 2.170.909 zł. Wpłata na P. K. O. dokonano w maju 23.697

na sumę 7.295.576 zł., natomiast wypłat z P. K. O. dokonano tylko 10.096 na kwotę 824.392 zł.

Dzienników w prenumeracie pocztowej wysłano z Gdyni 3.640, a nadesłano 67.586; innych czasopism wysłano 9.304, nadesłano zaś do Gdyni 26.391. Nadmienić należy, że większość dzienników nadchodzi do Gdyni w przesyłkach kolejowych.

Telegramów nadano w Gdyni 8.701, nadeszło natomiast nieco mniej, bo 8.156.

Statystyka urzędu telefonicznego — telefonicznego wykazuje, że mieszkańcy Gdyni lubią dużo mówić — nie dziwnego, dla licznych w naszym mieście placówek gospodarczych i żeglugowych telefon jest bodaj najważniejszym „narzędziem” pracy. W ciągu maja w Gdyni przeprowadzono 631.621 miejscowych rozmów telefonicznych i 36.407 rozmów międzymiastowych. Poza tem z innych miast Polski do Gdyni telefonowano 32.551 razy.

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu. Dnia 19 bm. pełnią dyżur w Gdańsku dr. Ehmke, Sandgrube 37, tel. 24398 i dr. Funkowa, Reitbahn 3, tel. 28609; we Wrzeszczu dr. Semrau, Adolf Hitlerstr. 47, tel. 41039.

Kalendarz zebrań

W piątek, 19 bm.

O godz. 19 Klubu Wioślarskiego w Gdańsku w sali Klubu przy ul. Steindamm. W razie nieobecności o godz. 19 wymaganej statutom Klubu ilości członków, odbędzie się następne zebranie o godz. 19,30 bez względu na ilość obecnych.

— Miesięczne zebranie filii Związku Polaków Gdańsk — Stare Miasto odbędzie się dzisiaj, w piątek, 19 bm. o godz. 19,30 w sali Domu Polskiego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Z miasta i okolicy

— Sprzedaż młodych ziemniaków. Komisarz senacki dla związków zaopatrywania ogłosił zarządzenie, mocą którego mogą producenci sprzedawać młode ziemniaki oprócz handlarzom również bezpośrednio konsumentom na targach po uzyskaniu zezwolenia od związku zaopatrywania w ziemniaki. Do wniosku o udzielenie zezwolenia dołączyć należy poświadczenie soltysa o obszarze gospodarstwa wnioskodawcy. Ustalenie ceny sprzedaży za młode ziemniaki nie nastąpi na razie. Sprzedaż ziemniaków na targach bez zezwolenia pociąga za sobą grzywny porządkowe.

— Palma w ogrodzie miejskim. W ogrodzie miejskim, położonym między Heumarkt a ul. Karrenwall naprzeciw gmachu prezydium policji gdańskiej, ustawiono w tych dniach palmę. Palma ta, która znajdowała się dotychczas w parku Hoenege w Oruni, jest 3 mtr. wysoka

— Rozbicie szymb w sali parafialnej kościoła św. Krzyża we Wrzeszczu — Nowy Sztoland. W nocy na środek rozbito kamieniami 6 szymb w sali parafialnej kościoła św. Krzyża we Wrzeszczu — Nowy Sztoland. W lokalu znaleziono trzy duże kamienie.

— Kronika policyjna z 18 bm. Przytrzymało 7 osób, z tych 4 za opilstwo, 3 z innych przyczyn.

— Znalezione w Gdańsku: złotego karnarka, okulary w czarnej oprawie rogowej, brązową walizkę, zawierającą surdut i płaszcz, paszport gdański na nazwisko Edmund Radtke, pozłacaną bransoletkę damską.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: Szarlota Peiffer, 47 l., inwalida Gustaw Schmidta, 86 l., biuralistka Herta Loesdau, 37 l., Pesa Kon, 26 l., kupiec Jerzy Assmann, 42 l., poborca Paweł Tressonke, 32 l.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dn 17 czerwca 1936 r.
Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	3310	18688
Złoto	443	90
Cukier	—	—
Drewno	2407	885
Nafta i t. p.	30	—
Żelazo	120	430
Drobnica	1443	572
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	5654	—
Złom	—	2390
Nawozy szt.	—	155
Ryż	45	—
Bawełna	—	—
Żelazo	—	1688
Drobnica	328	—

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

W piątek słonecznie, słabe porywiste wiatry, nadal wzrastająca temperatura; w sobotę bez zmian.

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Srednia woda	Stan wody dn. 16 VI.	17. VI.
Kraków	-1.84	-2.89	-2.61
Zawichost	1.47	1.61	1.54
Warszawa	1.62	1.77	1.69
Płock	1.27	1.30	1.39

Miejscowość	Srednia woda	Stan wody dn. 17. VI.	18. VI.
Toruń	1.37	1.48	1.60
Chodź	1.37	1.30	1.50
Chelmno	1.28	1.08	1.34
Grudziądz	1.44	1.08	1.45
Kurzebrak	1.85	1.25	1.48
Plesko	0.90	0.5	0.78
Tczew	0.82	0.4	0.68
Danziger Haupt.	3.60	3.4	3.43
Elniage	2.36	2.3	2.20
Schlewenhorst	2.51	—	2.42

UWAGA: Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodostan.

Spadek liczby bezrobotnych na Ziemi Gdańskiej

W ubiegłym miesiącu zaznaczył się dalszy spadek bezrobotnych na Ziemi Gdańskiej. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie około 15.000. Zmniejszyła się więc liczba bezrobotnych w porównaniu z kwietniem o 1600 osób. W mieście Gdańsku wynosiła liczba bezrobotnych w maju 13.600, podczas gdy w kwietniu rb. naliczono jeszcze 15.200.

Dalsze ofiary bandyckich napaści rozwydrzonych kohort w Gdańsku

Niemna dnia, ażeby członkowie partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku nie popisywali się swem „bohaterstwem” wobec ludności. Jak wiadomo bohaterstwo to polega na napadaniu gromadą na pojedynczych przechodniów i sromotnem „wianiu” z placu, przed policją lub gdy napadnięty umie się obronić.

Najsmutniejszym w tych napaściach jest fakt, że nie wszyscy policjanci gdańscy spełniają swe obowiązki bezpieczeństwa publicznego, lecz niektórzy z nich wyraźnie solidaryzują się z napastnikami.

Do podanych już przez nas faktów bezczelnych napaści na Polaków, oraz obywateli polskich, dochodzą następujące:

Dnia 16 bm. około godz. 22 na ul. Breitgasse napadnięty i pobity został przez 5 ludzi w t. zw. „räuberzivil” (spodnie mundurowe, kurtki cywilne) obywatel polski, Nutkiewicz Natan. Gdy publiczność wezwiała policję „bohaterzy” „uciekli. Zaznaczyć należy, że Nutkiewicz bronił się dzielnie mimo, że został napadnięty z tyłu i że napastnicy uzbrojeni byli w kaste-ty.

Wielki koncert reprezentacyjnej orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni w Sopotach

Jak już donieśliśmy, odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 20-tej w czerwonej sali „Domu Kuracyjnego” w Sopotach wielki koncert reprezentacyjnej orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni na rzecz budowy kościoła polskiego w Sopotach. Wielce zasłużona i bardzo popularna orkiestra naszej Marynarki pod dyrykcją p. kapitana Dulina wystąpi w pełnym składzie i odegra szereg przepięknych utworów ludowych jak „mazurki”, „polki”, „oberki” i inne chętnie słuchane utwory polskie.

A teraz strona humoru.
„SZCZEPKO I TONKO”
z wesołej Lwowskiej fali przylatują w

sobotę o godz. 10.40 samolotem na lotnisko w Wrzeszczu. Naszych sławnych i kochanych humorystów musimy godnie przywitać. Kto nie będzie mógł przybyć na ich przywitanie do Wrzeszcza, ten zobaczy ich osobiście na scenie w „Domu Kuracyjnym” w Sopotach.

Radzimy więc Rodakom z Gdańska i kraju jaknajspieszniej zaopatrzyć się w bilety wstępu, które nabyć można w księgarni „Ruch” w Gdańsku, w restauracjach dworcowych i Towarzystwach oraz organizacjach polskich, gdyż jak nas Komitet Organizacyjny informuje, bilety są już na wyczerpaniu.

Dnia 17 bm. zdarzyło się 7 (dosłownie siedem) wypadków bandyckich napaści, za niepozdrawianie chorągwi hitlerowskich.

W pierwszym z nich, Polak — Posiadłowski Józef napadnięty został z nienacka na ul. Hinter Adlers Brauhaus, przez 3 osobników w ubraniach cywilnych, którzy towarzyszyli oddziałowi SA. Pobito go dotkliwie. Udał się na policję, jednak policjanci nie spisali protokołu twierdząc że pobicie jest zbyt lekkie (!).

W drugim wypadku uderzony został kasetem z tyłu w ucho Polak, Szopiński Wiktor na ul. Paradiesgasse, przez szturmowca, który wyskoczył z maszerującego oddziału. Szopiński poszedł za oddziałem i spotkawszy policjanta zażądał aresztowania napastnika. Stróż bezpieczeństwa publicznego oświadczył: „Ich kann dem doch nicht nachlaufen, da ich einen Verwundeten noch hier habe”. Rzeczywiście, jakiś „bohater” z tego samego oddziału poranił jakiegoś przechodnia.

Napaść szturmowców na p. Franciszka Krefta, skończyła się dla napastników bar-

dzo smutno. Wydarzyła się ona na Schüsselmann. Z maszerującego tą ulicą oddziału hitlerowskiego wyskoczył jakiś „odważniejszy” i zamierzył się na p. Krefta. P. Kreft, czując co się święci zauważył grzechnie, że jest Polakiem, na co odpowiedział napastnik, iż mu to wszystko jedno. Ano jak wszystko jedno, więc... dostał od p. Krefta kilka razy w zęby. „Partei-genossen” widząc „swego” w opresji, pospieszili mu tłumnie na pomoc. P. Kreft bronil się dzielnie, lecz wkońcu musiałby ulec przemocy, gdyby mu nie przyszli z pomocą przejeżdżający ulicą w tej chwili samochodem trzech Polacy, studenci Politechniki Gdańskiej: Fryling, Kokczyński i Pluciński. Szturmowcy „zwiali”. O napaści doniesiono policji.

Podobną przygodę przeżył p. inż. Stelmachowski Karol, na ul. Werftgasse. Teroryści z tego samego szturmu, który otrzymał łanie od p. Krefta, próbowali dobrać się do skóry p. Stelmachowskiego, lecz zrezygnowali, widząc jego zdecydowaną postawę obronną.

Na ul. Schmiedegasse, w tym samym dniu 17 bm., młodzieńcy z Hitlerjugend napadli z tyłu na stojącego przed oknem wystawowym p. Szczodrowskiego Feliksa i uderzyli go dwukrotnie, poczem ulotnili się.

W dwóch ostatnich wypadkach napaści, zarejestrowanych przez nas z dnia 17 bm., ofiarami napastników stali się dwaj obywatele polscy: Liberman Szmul i Lipkiewicz Moniek, którzy nie pozdrowili chorągwi hitlerowskiej. W wypadku pierwszym policja zażądała od napadniętego, ażeby podpisał czysty papier, na którym w przyszłości spisany zostanie protokół (!).

Tak to SA, SS i Hitlerjugen rozbijają Polaków i obywateli polskich na ulicach Wolnego Miasta Gdańska. Jak wynika z przytoczonych przykładów, napaści ich noszą cechy bandytyzmu, gdyż 1) bierze w nich udział gromada przeciw jednostce, 2) przeważnie napadają na upatrzone ofiary z tyłu i 3) uzbrojeni w kasteły i pałki rzucają się na bezbronnych.

Radzimy Polakom Gdańsk omijać, zabijającą siłą nie uspokoi krewkich temperamentów „bohaterskich” tchórzów. A jeśli ktoś zmuszony jest żyć w tem środowisku, niech stara się nie chodzić w pojedynkę, lecz gromadą i, gdy zostanie napadnięty, niech wali napastników co wlezie i gdzie się da.

Jak się dowiadujemy, jedną z ofiar napaści hitlerowców, która znajduje się od 12 bm. w szpitalu, mianowicie p. Kuźniarka, odwiedził w dniach ostatnich przedstawiciel p. Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku.

Sprzeniewierzenia agenta poczt.

Onegdaj toczyła się przed drugim trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Gdańsku rozprawa przeciw agentowi poczt. gdańskiej w Stangenwalde w powiecie Gdańskie Wyżyny, Otonowi Wittowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych w sumie 3800 guld. Sumę tę przebrał W. w kasynie w Sopotach. Sąd skazał oskarżonego z uwzględnieniem okoliczności łagodzących na rok i 4 miesiące więzienia.

Dalsze napady na przechodniów za niepozdrawianie emblematów hitlerowskich

Z okazji pogrzebu szturmowca hitlerowskiego, Deskowskiego, wydarzyło się we wtorek znowu kilka wypadków napadu i pobicia przechodniów przez hitlerowców. Na Holzmarkt napadnięty i do krwi pobity został przez umundurowanego hitlerowca jakiś pan. Oddział hitlerowskiej młodzieży marynarskiej, stracił z roweru Józefa F. z Oruni, którego pobito za niepozdrawienie chorągwi hitlerowskiej, a oddział szturmowców na-

padł dwie inne osoby.

Senat gdański wydał swego czasu zarządzenie, że nie wolno napadać osób, niepozdrawiających emblematów partyjnych. O zarządzaniu tem widocznie już zapomnieli hitlerowcy, gdyż napady mnożą się z dnia na dzień. Byłoby więc wskazane, aby Senat gdański przypomniawszy hitlerowcom bardzo energicznie to zarządzenie i winnych napadu i pobicia pociągnął do surowej odpowiedzialności.

Ruch statków w portach polskich

GDAŃSK.

— Oczekiwane: niem. par. Pieta dnia 19. 6., Lenczat; duńs. par. Scandia dnia 19. 6., Atlantic; niem. par. Pollux dnia 17. 6. z Rotterdamu przez Kopenhagę i Gdynię, Wolff i Co.

— Na wejściu dnia 16 czerwca: niem. żagl. motor. Glückauf (88) z Elbląga bez ładunku, Kreft.

— Na wejściu dnia 17 czerwca: szw. par. Benlos (770) z Helsingborga bez ładunku, P. A. M.; duńs. par. Aase (712) z Hamburga bez ładunku, Akotra; norw. motor. Batavia (497) z Oslo z drobnicą, Bergenske; szw. par. Thoria (709) ze Sztokholmu z fosfatem i drzewem, Bergenske; fińs. par. Capella (607) z Gdyni z drobnicą, PAM.; niem. par. Eberhard (423) z Hamburga z drobnicą, Prowe; szw. par. Blenda (178) z Gotenburgu z drobnicą, PAM.; szw. żagl. motor. Hilda (66) ze Sztokholmu z papierem, Kreft; ang. par. Sheaf Crest (1617) z Aalborga bez ładunku, Polko.

— Na wejściu dnia 18 czerwca: hol. mot. Janthie Eppiena (99) z Lomby bez ładunku, PAM.; duńs. żagl. motor. Albatros.

— Na wyjściu dnia 17 czerwca: duńs. żagl. motor. Marna (78) do Randers ze zbożem, Kristand; niem. żagl. motor. Rheingold (60) do Svendborga ze zbożem, Kreft; pols. par. Wilno (1121) do Gdyni bez ładunku, P. A. M.; duńs. żagl. motor. Erna (113) do Aarhus z drobnicą, Reinhold; szw. par. Frigg (706) do Sztokholmu z węglem, Atlantic; hol. żagl. motor. Nejaco (133) do Groningen ze zbożem, Kreft; szw. żagl. motor. Gotland (966) do Aleksandrii z drobnicą, Bergenske; szw. żagl. motor. Wandia (88) do Vestervik

z drzewem, Kreft; niem. par. Porto (1296) do Casablanca z drobnicą, Rothert i Kilaczycki; pols. par. Lublin (686) do Hull z drobnicą, Rothert i Kilaczycki.

— Na wyjściu dnia 18 czerwca: niem. par. Hero (559) do Rotterdamu z drobnicą, Wolff; duńs. par. Olaf (1181) do Liverpoolu z drzewem i zbożem, Reinhold.

GDYNIA

— Statki oczekiwane: 19 bm. par. Robur III; 20 bm. par. Christian Russ; par. Wiborg 23 bm. mot. Francisco; 28 bm. mot. Pedro Christopheresen; 29 bm. par. City of Omaha.

— Weszły do portu (stan do godz. 6 rano dnia 18 bm.): par. polski Kraków (1121) z Rotterdamu, par. szw. Torkel (572) z Sztokholmu, par. ang. City of Cardiff (3601) z Liverpoolu, par. polski Wilno (1121) z Gdańska, żagl. szw. Sylva (151) z Malmoe, par. hol. Berenice (665) z Amsterdamu, par. szw. Mercur (800) z Goeteborga, par. niem. Busard z Antwerpii, par. duński Sleipner (567) z Kopenhagi, par. niem. Porto (1296) z Gdańska, par. polski Lublin (686) z Gdańska, mot. niem. Geres (553) z Królewa, mot. hol. Anna W. (147) z Królewa, par. duński Olaf (1181). Na redzie stał: par. Vidobden, par. Eleni.

— Wyszły na morze: par. fiński Capella (607) do Gdańska, par. niem. Eberhard (423) do Gdańska, par. szw. Blenda (178) do Gdańska, par. szw. Fortunatus (722) do Uddevalla, par. est. Polaris (661) do Bornholmu, mot. polski Batory (8167) do Now. Yorku, par. gr. Ellinico (1975) do Pireus, par. norw. Tora (328) do Gdańska, par. duński Sleipner (567) do Gdańska, par. szw. Mercur (800).

Dziwna akcja zbiorkowa gdyńskiego komitetu robotniczego PPS Co kryje się pod płaszczykiem pomocy... więźniom amnestjonowanym?

Strajk robotników budowlanych w Gdyni oraz wypadki, które mu towarzyszyły, rzuciły pewne światło na tę zakulisową akcję, jaką prowadzi na terenie gdyńskim zakonspirowane elementy wywrotowe. Obecnie mamy nowy, charakterystyczny przyzwyk do tej sprawy.

Otóż w Gdyni pojawiły się listy zbiorowe z apelem, wzywającym robotników do składania ofiar na rzecz... amnestjonowanych więźniów. Tekst odezwy, zamieszczony na tych listach, w dosłownym brzmieniu jest następujący:

„W zrozumieniu, że walka o przebudowę ustroju społecznego jest walką całego proletariatu Polski, zwracamy się do wszystkich ludzi pracy o przyjęcie z pomocą materialną Tym (z dużej litery — przyp. Red.), co w służbie o wyzwolenie klasy pracującej, siedząc długi okres w więzieniu za naszą sprawę, dziś, gdy na skutek amnestji zostali zwolnieni, są bez środków do życia.

Ludu Pracujący Gdyni! Każdy grosz złożony na cel niesienia pomocy więźniom amnestjonowanym, to amunicja, służąca do dalszej walki o wyzwolenie proletariatu.

Lista składowa ważna do 10 czerwca 1936 r.

Gdynia, 10 maja 1936 r.

Za Komitet Miejskowy Polskiej Partii Socjalistycznej w Gdyni: przewodniczący Kuc, sekretarz w z. Kos*.

Zbiórka, jak zbiórka, ale ciekawe są hasła, za których pomocą ją się propaguje. Tego rodzaju zwroty, jak „walka o przebudowę

wę ustroju społecznego”, albo „amunicja, służąca do dalszej walki o wyzwolenie proletariatu” — są jakgdyby żywcem wyjęte z odezwy komunistycznych.

Drugim ciekawym szczegółem jest fakt, że listy, w rodzaju przytoczonej, rozpisano dopiero... 10 maja br. czyli w kilka miesięcy po wprowadzeniu w życie ustawy amnestyjnej. Nasuwa to przypuszczenie, że istotne przeznaczenie zebranych pieniędzy nie koniecznie musiało odpowiadać tym celom, które wymienia cytowana odezwa. Znamienne jest również to, że zbiorówkę przeprowadzono w okresie, bezpośrednio poprzedzającym gdyńską akcję strajkową...

Powstrzymując się od dalszych komentarzy na ten temat musimy jednak podkreślić, że te zlotówkowe i dwuzłotówkowe ofiary, których zestawienia figurują na listach, są krwawo zapracowanym groszem gdyńskiego robotnika i użytkowanie ich na jakiegokolwiek cel, o posmaku akcji antypaństwowej, jest nieczem innym, jak tylko krzywdą, temuż robotnikowi wyrządzoną.

śp. Walerjan Makowski

chorąży Marynarki Wojennej

odznaczony Bronzowym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę i Medalem 10-lecia Odzyskania Niepodległości

zginął śmiercią lotnika na zatoce puckiej dnia 17. bm. o godz. 9.15.

Pogrzeb odbędzie się w Pucku dnia 19. VI. br.

W tragicznie zmarłym tracimy wybitnego podoficera, serdecznego kolegi i troskliwego przełożonego.

Cześć Jego pamięci!

Dowódca, oficerowie, podoficerowie i marynarze
Morskiego Dyonu Lotniczego

3716

Polska złoży hołd wielkiemu patriocie z ludu kaszubskiego

Uroczystość na cześć Abrahama

W przededniu tegorocznego „Święta Morza” w dniu 28 czerwca br., odbędzie się w Gdyni i na terenie całych Kaszub organizowane przez Polski Związek Zachodni uroczystości dla uczczenia pamięci i zasług, położonych w ostatnich kilku dziesiętniach lat dla Sprawy Polskiej na Pomorzu przez wielkiego patriotę z ludu kaszubskiego, Antoniego Abrahama.

Uroczystości na terenie Kaszub posiadać będą charakter uroczystości ludowych, kaszubskich. W ramach programu uroczystości gdyńskich odbędzie się uroczysta Msza święta, przemówienia, akt odświeżenia tablicy pamiątkowej na domku w Gdyni, w

którym zakończył życie Antoni Abraham, korowód wozów ludowych, produkcje chóru kaszubskiego, wystawa kaszubska i wieczerza.

Uczenie w tej formie pamięci wielkiego patrioty i zapoznanie społeczeństwa polskiego z jego pracą dla Polski jest wynikiem inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego, który równocześnie wydał drukiem pracę dr. Wł. Pnińskiego, opisującą życie i wyczerpująco znojący a równocześnie Sprawie Polskiej na Pomorzu całkowicie oddany żywot świetlanej postaci tego największego może obok H. Derdowskiego przywódcy ludu kaszubskiego.

Obywatelski czyn producentów filmowych Filmowcy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej

Zarząd Związku Producentów Filmów Krótkometrażowych na posiedzeniu w dn. 15 czerwca br. uchwalił jednogłośnie opodatkować wszystkich członków Związku na ogólną sumę zł. 1000 (tysiąc złotych) na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, wzywa-

jąc jednocześnie pokrewne organizacje filmowe do powzięcia odpowiednich uchwał. Poza tym pracownicy biura Z. P. F. K. opodatkowali się w wysokości 1/2% swych pobrań na okres 6 miesięcy, na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Radio na pomorskiej wsi

Zbyt dużą jest chyba rzeczą podkreślanie wielkiej misji jaką radio spełnia i może spełnić w dziedzinie podniesienia kultury polskiej — na pomorskiej wsi.

By jednak — propaganda z głośnika dotarła do każdej strzechy, nad każdym, bodaj najuboższym domkiem musi zawisnąć antena.

Wysiłek propagandowy Polskiego Radja i pomoc jaką okazały Radju różne organizacje, doprowadziły do tego — że mamy już obecnie około 107.000 rolników słuchających polskiego słowa z rozgłośni polskich.

Pomorze pod tym względem przoduje — gdyż najsilniejszy procent bo powyżej 15

promille zdobył powiat wąbrzeski.

Jeśli chodzi natomiast o stosunek wojewódzki, to Pomorze idzie zaraz po Warszawie.

Niewątpliwie b. dużo przyczynił się do tego fakt zbudowania Stacji Toruńskiej — która powinna na pierwszym miejscu zawsze mieć na uwadze regionalizm i interesy swego najbliższego zasięgu.

Najgorętszym życzeniem byłoby uaktywnienie małego, ale dobrze dobranej grona prelegentów, którzyby w sposób obrazowy zdobywali każdą pomorską zagrodę dla kultury polskiego słowa, wygłaszając z rozgłośni stolicy Pomorza.

Karr.

Notatki sportowe

WYKICIG KOLARSKI
DO MORZA POLSKIEGO.

Trasa tegorocznego wyścigu kolarskiego do morza polskiego przedstawia się następująco:

27 bm.: Warszawa—Grudziądz, 241 km,
28 bm.: Grudziądz—Gdynia przez Starogard i Kościerzynę, 201 km,
29 bm.: uroczystości i odpoczynek w Gdyni,

30 bm.: Gdynia—Chojnice, 171 km,
1 lipca: Chojnice przez Tucholę do Torunia, 119 km,

2 lipca: Toruń—Łódź, 172 km,
3 lipca: Łódź—Warszawa, 140 km.

Zgłoszenia przyjmuje W. O. Z. K. (Warszawa, Wawelska 5) do godz. 18 dnia 24 b. m. Wpisowe od zawodnika zł. 15, kaucja zwrotna zł. 20.

Argentyńczyk Zabala doznał niespodziewanej porażki na zawodach w Kopenhadze w biegu na 10.000 m.

Zwyciężył Siefert w czasie 31:01,6 sek. (rekord Danji) o 150 m przed Zabala.

Holendercy lekkoatleci uzyskali ostatnio następujące dobre wyniki:

100 m: Osendarp 10,4 sek.,
wdał: Klasema 728 cm,
wzwyż: Brasser 190 cm

Na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie obok czołowych zawodników węgierskich startowali włoscy kandydaci olimpijscy.

W biegu na 1500 m zwyciężył Becall w doskonałym czasie 3:50,6 sek. przed Węgrem Szabo — 3:53 sek. Poza tym uzyskano wyniki:

100 m: Sir (Węgry) 10,6 sek.,
wdał: Maffey (Wł.) 741 cm,
110 m plotki: Caldana (Wł.) 15,3 sek.,
400 m: Kovacs (Węgry) 48,2 sek.,
w skoku wzwyż pań: Csak ustanowiła nowy rekord Węgier wynikiem 161 cm.

Sędzia zatrut się wędlinami

Dnia 16 bm. zatrut się wędlinami nacelnik Sądu Grodzkiego w Pucku Teofil Szymański. Poważnie zaniemogła również jego małżonka.

Wędliny były zakupione w składzie rzemieślnika Kozyckowskiego.

Małżonków Szymańskich przewieziono w stanie poważnym do szpitala w Gdyni.

W składzie Kozyckowskiego przeprowadzono rewizję i zajęto 10 kg. i 55 dk. różnych wyrobów mięsnych.

Programy radiowe

Piątek, dnia 19 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla pobożnych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.15 Audycja dla szkół: (dla dzieci starszych) „Od gór do morza” audycja muzyczna w opracowaniu Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.00 „Nokturny” — orkiestra kameralna pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 16.45 „Skaby Polski” — „Archiwa i biblioteki” — odczyt wygł. dyr. Kazimierz Konarski. 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.50—19.00 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Koncert kameralny: Marceli Bredson. Kwintet na instrumenty dęte. 19.30 Duet harmonistów w wyk. Goska i Kaczyńskiego. 19.50 Lekka audycja muzyczna (ze Lwowa). 20.30 „Faj-play” — opowiadanie Gabriela Karasieja. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Bolesława Wytyłowicza (fortepian). 1) Antoni Vivaldi: Symfonia, wykon. orkiestra. 2) Bolesław Wytyłowicz: Koncert fortepianowy wyk. z tow. ork. kompozytor. 3) Wolfgang Amadeusz Mozart: Muzyka baletowa do „Les petits riens”. 4) Roman Palester: Wariacje na orkiestrę. (I nagroda na Konkursie zorganiz. przez Tow. Wydawnictwa Muzyki Polskiej) wykon. orkiestra. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka i taneczna z Ciesiołkoma (przez Toruń). 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 „Na dzieńdobry” (płyty). 6.23 Program na dzisiejszy. 6.28—6.33 Para Informacji. 12.03—12.15 Miniatury skrzypcowe (płyty) z Warszawy. 12.40—12.50 Muzyka orkiestrowa (płyty) z Warszawy. 12.55—13.05 Recytacja prozy. Fragment z powieści „Chłopi” (Lato). Wł. Reymonta. 14.30 Tańce i piosenki (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze (z Warszawy). 17.00—17.55 Fragmenty z oper (płyty). 18.00 Nad dolną wieżą! feljton wygł. dr. Rajmund Galon. 18.15 Kujawiaki i oberki (płyty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA

17.50 Koenigswust. Recital wolonczelowy. 19.20 Monachjum. Sonata Schumann. 20.00 Anglia (Reg. Proct.) Festiwal angielskiej muzyki religijnej. 20.19 Wrocław. „Zaczarowane skrzypki” — opera W. Erika. 21.00 Stuttgart. Muzyka kameralna baroku. 21.30 Beromünster. Współczesna muzyka kameralna z udziałem Beil Bartówka (fort.).

Tajemnice Haremu Wyjaśnione



Tajemnice, która uczyniła kobiety Wschodu z haremów tak zachwycającymi pięknością. Przypisy piękności są od dawien dawna równie zazdrośnie strzeżone jak i sam harem. Zostały one teraz zdradzone. Wiemy, że olejki niektórych egzotycznych roślin były stosowane, by nadać tym kobietom jasną, ciętą skórę, z której słyną. Olejki, które wnikały do głębi porów skóry i wydobytą głęboko zakorzenioną brud. Olejki, czyniące skórę gładką i delikatną jak aksamit. Są one obecnie znane nowoczesnej Nauce i zawarte w nowym Kremie Tokalon koloru białego (nie tłustym), sformułowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Po kilku stosowaniach wszystkie wagi i rozszerzone pory znikają. Po tygodniu skóra jest świeża, jasna i o 3 odcienie białsza, cera zaś tętniąca młodością i pięknością. Zaczynaj dziś jessene używać Kremu Tokalon, koloru białego. O ile nie będzie Pani zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną Pani zwrócone.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 18 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,95—90,13—89,77; Berlin 213,45—213,92—213,63; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 359,35—360,07 do 358,63; Kopenhaga 119,64—119,96; Londyn 26,75—26,82—26,68; Nowy Jork 5,31 1/2—5,32—5,30 1/2; Nowy Jork kabel 5,32—5,33 1/2—5,30 1/2; Oslo 134,35—134,68—134,02; Paryż 55,01—55,08—54,94; Praga 21,97—22,01 do 21,93; Sztokholm 137,95—138,28—137,62; Szwajcaria 172,95—172,99—171,71; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helzingers 11,82—11,76; Hiszpania 72,70—72,40; Montreal 5,80 1/2—5,78.

Tendencja: niejednołata.

Waluty

Belgi belg. 90,13—89,70; dolary ameryk. 5,22—5,29; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holend. 360,07—358,35; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajc. 172,39—171,55; funty ang. 26,82—26,66; guldeny gdańskie 110,20—99,80; korony czeskie 19,80—19,59; korony duńskie 119,64—119,80; korony norweskie 134,68 do 133,70; korony szwedzkie 138,28—137,80; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,82—11,60; marki niem. 135—133; pesety hiszp. 63—61,50; szylingi anstrj. 99—98; marki niem. srebrne 134—139.

Akcje

Bank Polski 104; Warsz. cukier 28,50; Lilpop 12,50—12,25; Ostrowiec 28,25—28,50; Haberbusch 44,50; cukrownia za jedną akcję 400 zł.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

Inwestycyjna I em. 68,50—68,75; 5 proc. kolejowa 48,25; 5 proc. premj. dolarowa 50,75—50,50—50,60; stabilizacyjna 54,50; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja „I” 42, serja „K” 47,75—47,25; 8 proc. przem. pol. 94; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45,25—45,75; 4 i pół proc. Warszawy 52,88; 5 proc. Warszawy stare 55,13, nowe 53,38—53,25—54,13; 5 proc. Lublina nowe 39; 5 proc. Siedlec nowe 28,75.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednołata.

POZNANNA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 18 czerwca 1936 r.

Ceny orientacyjne: żyto 14,25—14,50; pszenica 21,50—21,75; maki żytnie wszystkie gatunki o 25 groszy niżej; maki pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. niżej; reszta bez zmian. Ogólne uśrednienie spożycia. Obroty: żyta 369 ton, pszenicy 163 ton, jęczmienia 272, owsa 112 ton.

GDANSK - SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKI I OKAZJE
z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych
Medeart Ziełiński
Kunsthändler Töpfergasse 14. 3288

ARTYKUŁY drogerijne
farby lakiery 3293
St. Georg Drogerie
Vorst. Graben 12/14, narożnik Fleischergasse

ARTYKUŁY MĘSKIE
bielizna, krawaty i t. d.
Jockey-Club właściciel A. Mischke
Sopoty, Seestr. 64. 3505

CHLEB I CIASTA oraz pieczywo wszelkiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy
KARL PROBST
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji. 3297

Cugara - papierosy - tytoń
i wszelkie artykuły do palenia kupujecie jedynie w nowo-otwartym magazynie wyrobów tytoniowych. **Paul Alfsenger, Kohlenmarkt 8.**
naprzeciw Teatru Miejskiego obok Theater-Cafe.

Damski salon fryzjerski
Specjalność: pierwszorzędna wieczna ondulacja najnowszymi aparatami. Najniższe ceny.
Prengel, Dominikswall 7. Wejście z Passage. 3290

ELEKTRO-FACHGESCHÄFT
A. B. punkt 1: instalację prądu silnego
Z. B. punkt 2: instalacje radiowe
punkt 3: instalacje prądu słabego.
ARNO BIELEFELDT, Sopoty, Rynek 3. (3508)

FOTO-SÜNNKE Langermarkt 23.
Wejście Röpergasse 3291

GARDEROBA
ubrania męskie, palta i płaszcze damskie
Rudolf Brzezński 3507
Holzmarkt 24, róg Breitgasse.

HOTEL-CENTRAL Restauracja
Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą. I minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej”.
Pfefferstadt 19, telefon 21629. (3292)

KAPELUSZE męskie i damskie
CZAPKI.
Amalie Berg z domu KUNITZKI 3292
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 69

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
po każdej cenie, solidna jakość. 3503
Schuhhaus Busch Sopoty Seestr. 29.

OPTYKA modne szkła i okulary
dla każdego gustu, po każdej cenie 3506
K. JAKUBOWSKI, mistrz optyczny
Sopoty, Seestr. 25. Nowe i naprawy natychmiast.

Perfumerja - Kosmetyka
Burszyn, eleg. torebki, stosowne podarki.
Drei Lilien 3504
właśc. Maria Hennig
Sopoty, Seestr. 58. Telefon 51441.

Specjalny zakład dla mód damskich
płaszcze, komplety, suknie, kostiumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99
Herta Klein Langgasse 83, l. p. Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

TEMPLE (pleczenie) - szyby - klisze - szablony - rytownictwo
w różnych wykonaniach
OTTO HERING Jopengasse 48, telefon 27581.

SZTUKA RĘKODZIELNICZA
tkacka, ceramiczna, ze szkła, drzewa, skóry, torebki i artykuły mody. 3295
Mode & Handwerk Töpfergasse nr. 29.

SZKŁO - PORCELANA
towary stalowe Solingen, sprzęty domowe i kuchnie, prezenty. 3502
Paul Fox, Sopoty, Seestr. 44/46.

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych
Gr. Wallberggasse 8 i Pfefferstadt 56. 3298

VOLKSREFORMHAUS
Polecamy nowoczesne pożywienie i towary dietetyczne także dla chorych na cukrzycę.
3286
Dominikswall 10.

ZEGARY C. H. Danziger
(Omega, Tissot) jubiler 3296
złoto i srebro właśc. **W. Richter**
podarki Rok założ. 1884. Langgasse 68.

Zwiedzajcie
Cukiernię i kawiarnię.
Znakomita kawa. **Café Maïre**
Przyjemny pobyt. 3289
Schmiedegasse 8.

KREM I PUDER THO-RADIA
zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przep. D-ra Alfr. CURIE, nadają najbardziej nawet zaniedbanej cerze świeży i młodzieńczy wygląd.
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

KRÓLEWSKI DWÓR GRUDZIĄDZ
W sobotę, dnia 20 b. m.
Pierwszy Nadzwyczajny Koncert Muzyki Wiedeńskiej
w wykonaniu orkiestry — **Sina Band** — z współudziałem słynnej artystki-skrzypkaczki, znanej z audycji **Polskiego Radia w Warszawie**
p. prof. Jadwigi Klecunowskiej.
3706 Program od godziny 20-ej do 22-ej — następnie
Wstęp wolny. **wielki dancing familijny.** Wstęp wolny.

TORUN 3139C
Rury cementowe
po cenach najniższych poleca
M. Czubek i Ska
Hurtownia materj. budowl.
Toruń, Piernikarska 3/7
Telefon 1643

Kawa!
najlepsze, aromatyczne, mieszanki nadeszły, oraz mocno naparządzająca herbata rosyjska, tylko Araczeński, Toruń, Chelmińska 2. Kredyt na asygnaty. 3710C

DYKTY FORNIERY
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23.

Złoto
stare i srebro kupuje po cenach najwyższych
C. Lipczyński
Toruń, Król. Jadwigi 18, tel. 2510. 3632Ck

Tapety
listwy, borty, wielki wybór. tanie ceny, poleca Hurtownia drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43.

GDANSK
Odwiedzajcie
WEITZ' KAFFEE STUBEN
Gdańsk, Langgasse 69.
Ulubiony zakład gastronomiczny. Godny uwagi zimny bufet.

MEBLE
w wielkim wyborze, kupuje się korzystnie i tanio, zawsze w znanym składzie mebli
David 3304
Gdańsk, II Damm 7.

Poszukuje
krawców do szycia mundurów kolejowych. Pluszkiwicz, Gdańsk, Alst. Graben 4. 3652Gd

TCZEW
Skradziono
psa „Dobermana” żółtego. Ogon i uszy obcięte. Kto wskaże opisanego psa otrzyma nagrodę. Zgł. do biura zawiadowcy stacji. Tczew. 3713Tk

Szanownej Klienteli miasta Tczewa i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że
z dniem 15 czerwca 1936 r.
przeniosłem mój skład
elektro - techniczny i zakład instalacyjny
z ul. Podgórznej 1 na ul. Mickiewicza 14.
Polecam się dalszym łaskawym względom i kreślę z poważaniem 3715
Feliks Murawski
Konc. Instalator.
Telefon 1150.

KONKURS
ZARZĄD MIEJSKI W GRUDZIĄDZU
ogłasza konkurs
na posadę zaprzysiężonego inżyniera mierniczego.
Uposażenie według grupy VII. pragmatyki urzędników państwowych. Stanowisko jest do objęcia od zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami świadectw należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w terminie do dnia 1 lipca br.
Prezydent Miasta: (—) Włodek. 3705
Zl. 541-Gr.
V. Km. 804/36. 3718

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 czerwca 1936 r. o godz. 11 w Toruniu, ul. Żółkiewskiego 20—22, odbędzie się licytacja ruchomości należących do masy upadłościowej Stanisława (senjora) Kwinto i Stanisława (junjora) Kwinto oraz Zbigniewa Kwinto w Warszawie, składających się z 1 filtru mechanicznego cylindrycznego, 1 wagi automatycznej, 2 aparatów-mieszadła, 2 kompresorów, 1 wirówki i pompy wirowej, kilku motorów elektrycznych, 5 kotłów warzelnych, kilku ogrzewaczy, różnych rur przewodowych, suzarni, 2 transmisji, 1 automatu-przedni, 1 stojącego kotła parowego, kilku zbiorników, 1 pompy powietrznej, 1 bębna żelaznego, 4 półek drewnianych z formami szklanymi dla fabrykacji kapsli, 16 worków soli Glauberskiej, 5 worków amonjum oszacowanych na łączną sumę 23.404,20 zł.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Toruń, dnia 18 czerwca 1936 r.
(—) **Piotr Stefaniak,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.



Krótkowzroczny ogrodnik przy pracy.

Gdynia!

Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez nabycie: domów, will, placów budowlanych oraz interesów handlowo-przemysłowych, tylko przez najpoważniejsze biuro pośredniczo-handlowe

Westfalewski
Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.
Nowe zlecenia pożądane. 3649M

Nowo utworzony

Instytut Muzyczny w Gdyni poszukuje nauczycieli (pianistki i skrzypka), zgłoszenia najdalej do dnia 23 bm. do Administracji „Gazety Morskiej Ilustr.” — Gdynia. 3708G

Okazja.

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcyjne, galanterji i obuwia, R. Nasz górska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 3513 Mk

Stroiciel fortepianów

J. T. Kłos
Gdańsk, Schäferi nr. 20
przy polskim Konserwatorium Muzycznym w Gdańsku, przybędzie w najbliższych dniach do Gdyni, i będzie tam dokonywał wszelkich reperacji i strojen fortepianów, pianin, harmonij i t. d. Zgłoszenia na Gdynię i całą okolicę należy skierować do Administracji „Gazety Morskiej Ilustr.” w Gdyni, oraz pod moim adresem: Gdańsk, Schäferi nr. 20. 3636 M

Jurata

Pokoje z całkowitem utrzymaniem od zaraz do wynajęcia od zł 8.— Pensjonat „Przedwiośnie”. 3396M

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 2273
Marmur, granit, lastryca, szlachetne tynki, własnej fabrykacji
Stopnie — Marmurek do lastryki — Xylolit. 2143
Ceny niższe o 30%.

Zgubiona

książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bydgoszcz, unieważniam. Ma ksymiljan Firias. 3875Mk

Zagubiona

legitymację kolejową nr. 517224, oraz wykaz osobisty unieważniam. Marta Jednawska, Gdynia. 3712Mk

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niżeli.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeń miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsman**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Maras-Focha 12. — redaktor odpowiedzial. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańca**, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański**, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.